Nr 172. Dnia 1 sierpnia. Czwartek. Dnia 20 lipca (1 sierpnia) 1878 roku.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY ÓSMY.

Prenumerata „Kurjera Warszawskiego,“ wynosi w **Warszawie** rocznie rs. 4 kop 80, półrocznie rs. 2 k 40, kwartalnie rs. 1 k. 20, miesięcznie kop 40, za odnoszenie do domów dopłaca się kop. 5.
Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop. 5.
Redakcja otwarta od 11-tej rano do 2-giej po południu.

Na Prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rubli sr. 8 (w tem mieści się opłata pocztowa za przesyłkę rs. 1 kopiejek 90, oraz za opakowanie i ekspedycję rs. 1 kopiejek 80).
Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie.
Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się.

Dziś: Ś. Piotra w Okowach.
Jutro: N. M. P. Anielskiej i S. Gustawa.
Sobota: Znalezienie Ś. Szczepana
Niedziela: ŚŚ. Dominika W. i Justyna Kapł

Wschód słońca o godzinie 4 minut 22
Zachód „ „ 7 „ 49

Długość dnia godzin 15 minut 27
Ubyło „ „ 1 „ 14

Adres Redakcji „Kurjera Warszawskiego:“ Plac Teatralny Nr 5, dom W. L. Zabłockiej.

Poniedziałek: *N. M. P. Śnieżnej.*
Wtorek: *Przemienienie Pańskie.*
Środa: Ś. Kajotana Wyznawcy.
Czwartek: ŚŚ. Cyrjaka, Larga i Smaragd. M.

— W dniu jutrzejszym, jako w uroczystość Najświętszej Marji Panny Anielskiej, odbywać się będzie odpust zupełny, począwszy od dzisiejszych pierwszych Nieszporów, w kościołach: św. Anny na Krak.-Przedmieściu, św. Franciszka Serafickiego przy ulicy Zakroczymskiej i św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej, a także i w Czerniakowie oraz w Miedniewicach pod Rudą Guzowską.

W kościele Opieki św. Józefa odbędzie się jutro uroczysta Wotywa z wystawieniem Najświętszego Sakramentu i suplikacjami ku czci Najsłodszego Serca Jezusowego.

Pojutrze zaś, jako w pierwszą sobotę noworozpoczętego miesiąca, odprawioną zostanie w tymże kościele uroczysta Wotywa na intencję matek chrześcijańskich.

Polityka watykańska.

Défense, uważana słusznie za organ ks. biskupa orleańskiego Dupanloup'a, podała w tych dniach artykuł p. t.: „Stolica święta i Europa“.

Rzecz tę chwyciły szybko pisma zagraniczne, czyniąc z niej na swój sposób użytek.

Napisany źródłowo artykuł w mowie będący zasługuje rzeczywiście na uwagę.

Autor rozpoczyna od zaznaczenia, iż mianowanie kardynała Franchi'ego sekretarzem stanu było zapowiedzią odnowienia fortunnych stosunków z mocarstwami Europy.

Mrgr. Franchi na posadzie pierwszego ministra Jego Świętobliwości powitany został ze czcią i zaufaniem.

W ślad za tą nominacją dyplomaci akredytowani przy Watykanie zbliżyli się skwapliwie do monsignora, który między nimi już przedtem wielu liczył przyjaciół.

I oto rozpoczęło się rozwiązywanie zadań opracowanych przez kardynała wspólnie z Leonem XIII-ym.

Ożywiono stosunki z Hiszpanją.

Porozumiano się dalej z dworem wiedeńskim co do wskrzeszenia w Bośnji i Hercegowinie dwóch stolic biskupich.

Z Portugalją, południową Ameryką i Brazylją ściślejsze zadzierzgnięto węzły.

W Anglji od kilku miesięcy panuje dla stolicy papiezkiej najlepsze usposobienie.

Sekretarz stanu jest w częstej a poufałej z dworem brytańskim korespondencji.

Skierowano całą uwagę na Niemcy.

Zerwaną podczas ostatniego pontyfikatu przyjaźń z Bawarją, Ludwik II przyjął na nowo, zgadzając się na obsadzenie dwóch stolic arcybiskupich od dawna opróżnionych.

Ogłoszone w tych czasach listy papieża, cesarza niemieckiego i następcy tronu świadczą, iż na Watykan jaśniej patrzą się dziś w Berlinie.

Skutkiem podanych przez papieża odezw do mocarstw reprezentowanych na kongresie uznano prawa stolicy świętej i katolików na wschodzie we wszystkich ziemiach pod półksiężycem.

W ostatniej chwili doniesiono, iż wkrótce rozpoczną się bezpośrednie rokowania między stolicą świętą a niemiecką kancelarją za pośrednictwem specjalnego delegata papiezkiego.

Rokowania z kanclerzem niemieckim na coraz pomyślniejsze wchodzą tory.

Dla przysłowiowej zręczności kardynała Franchi'ego wielkie tu pole.

qq.

W kwestji polepszenia bytu i zabezpieczenia losu rzemieślników i robotników miasta Warszawy.

Niezbyt dawno jeszcze wszystkie prawie organy prasy oznajmiały o podniesieniu kwestji polepszenia losu naszych robotników i rzemieślników, o wybraniu w tym celu komitetu, który powierzył kwestję kilku podkomisjom w celu wynalezienia odpowiednich środków itd. Wprawdzie ani jeden z projektów wypracowanych przez podkomisje nie zyskał aprobaty ogólnej, tem niemniej działalność komitetu przysporzyła nam kilka skończonych projektów instytucji przezorności dla robotników, przedstawiających się jako punkta wyjścia, od których już dalsze czynić można obecnie kroki. Jeden z owych odrzuconych przez komitet projektów — opracowany przez pp. Handkego Bernarda, Łapińskiego Aleksandra, Spornego Józefa i Szwedego Ludwika — ukazał się nawet w druku i ta właśnie okoliczność pobudziła mnie do zabrania w danym przedmiocie głosu.

Nie przytaczając treści projektu, znanej zresztą publice ze sprawozdań dziennikarskich, zaznaczę tylko, iż wielce godne są uwagi dwie główne przyjęte przez autorów projektu zasady, a mianowicie: 1) obowiązkowe należenie robotników i rzemieślników do stowarzyszeń zabezpieczających ich los; oraz 2) zużytkowanie (przy pomocy wewnętrznych reform i połączenia pod wspólną administrację) obecnie istniejących instytucyj przezorności dla robotników tj. kas fabrycznych i cechowych.

Nie mam zamiaru zajmować się tu szczegółowym rozbiorem rzeczonego projektu, a mianowicie norm stawianych przezeń w kwestji wysokości opłat od robotników, sposobów egzekucji, wysokości wsparć, i t. d. i t. d., co więcej wyczerpującej wymagałoby pracy — lecz chcę tylko przedstawić parę uwag co do sposobu, w jaki zużytkowane być mogą na korzyść nowej ogólnej instytucji obecne krankkasy i kasy cechowe.

Wogóle stanowisko moje jest cokolwiek inne aniżeli punkt widzenia autorów projektu; zbyt wiele chcą oni stwarzać rzeczy nowych — podczas gdy, mojem zdaniem, podobne postępowanie o tyle napotyka trudności o ile łatwem jest zreformowanie, bez naruszenia zasadniczych podstaw, obecnie istniejących urządzeń.

Poglądy nasze łatwo się zgodzą w przedmiocie krankkas fabrycznych, o których w projekcie paragraf 25 tytułu piątego mówi: „Istniejące obecnie przy niektórych fabrykach kasy wsparć i pomocy pozostają i nadal z warunkiem zastosowania się do przepisów niniejszej ustawy“. Rzecz prosta iż zastosowanie to polegać ma na ujednostajnieniu w kasach fabrycznych wysokości składek, sposobu ich opłaty oraz wysokości i sposobów wydawania wsparć a także na poddaniu owych instytucyj pod jedną administrację wspólną im z cechowemi kasami. W ten bowiem tylko sposób krankkasy zyskają ogólne znaczenie pozwalając robotnikowi przy przejściu do nowej fabryki lub do warsztatu cechowego korzystać ze składek opłacanych podczas bytności w poprzednim zakładzie. Jak sądzę, łatwą do osiągnięcia celów tu zamierzonych drogą jest porozumienie się pp. majstrów, przedsiębiorców i naczelników warsztatów przy drogach żelaznych, którzy też w razie niedostateczności obecnie wnoszonych przez robotników składek łatwo mogą złemu zaradzić przy pomocy niewielkich ze strony swej ofiar. Los zatem robotników pracujących

Z PAMIĘTNIKÓW PŁOTKARZA

PRZEZ

Autora „Kłopotów starego komendanta“.

(Dalszy ciąg — Patrz nr 170.)

Rozpatrzyłem się po pokoju; nie wyglądał wcale na salon, ot tak sobie zwyczajna stancja, z podłogą z desek wichrowatych, przybitych wielkiemi gwoździami.

— Podoba się panu, prawda? — mówi, patrząc mi w oczy. — Ja wiem że tak jest, bo ten salonik wszystkim się podoba, kto tylko zobaczy. Niechno pan spojrzy na sufit? malował go sam Madejski i wszystko od ręki; sama dawałam rysunek... Te dwa gołąbki całujące się dzióbkami, prawda, że mogą uchodzić za arcydzieło... W Krakowie niewiele znajdziesz pan tak pięknych sufitów!

— Eh cóż tam sufit, najmniejsza rzecz...

— Przepraszam, dla człowieka myślącego sufit wiele znaczy... Leżąc na sofie kieruje się wzrok do góry, a przyjemnie jest gdy oko spotka jakąś kształtną arabeskę, lub coś podobnego jak te gołąbki.... Zaraz i myśl inny bierze kierunek i humor się poprawia... A jeszcze kto taki młody jak pan i zapewne nieżonaty...

— Zgadła pani...

— Czy pan sam będzie tu mieszkał?

— Nie, mam ciotkę.

— O, to moje gołąbki mogą być dla pana użyteczne!—dodała, ruszając figlarnie głową.

Obejrzeliśmy drugi pokój apartamentu z oknami już na podwórze. Był dość ponury, jeszcze bardziej wilgotny, lecz moja jejmość znalazła go najodpowiedniejszym na buduar damski, w którym właśnie powinno być światło przyćmione...

— Ale za to widok w lecie na jabłoń w ogródku przepyszny.,. Jak zakwitnie, taka woń roztacza się dokoła, że to rozkosz prawdziwa, a potem ma rumiane owoce niby krew z mlekiem, jak twarz młodej panienki. Tego roku zebrałam trzy korce, mam je w piwnicy przechowane, i jak się pan sprowadzi z ciocią, poczęstuję państwa... Takich jabłek niema i w Tyrolu...

— Tu dalej — mówi, otwierając drzwi do sionki—jest wyjście na dziedzińczyk i do ogródka; a tu—ciągnie, otwierając drzwi do ciemnej komórki oświeconej oknem we drzwiach wychodzących do głównej sionki — jest kuchnia.

— To ma być kuchnia? — pytam, zobaczywszy ową komórkę mającą dwa łokcie wszerz i dwa wzdłuż a w jednym kącie na cienkich nóżkach coś podobnego do biurka.

— Właśnie to jest francuzka kuchnia, bardzo dogodna i menażowna... Najwięcej za trzy centy potrzebuje węgla do obiadu...

Argumenta gospodyni nie trafiły do mego przekonania, mimo że wygłoszone były tonem pełnym perswazji.

— Być może — odpowiedziałem — ale to wygląda na żart a nie na kuchnię, gdzież się tu co zmieści?

— Hm — rzecze na to, uśmiechając się pani gospodyni — ja na tej kuchni gotowałam kolacje na dwadzieścia osób, gdy jeszcze córka bawiła u mnie, a Fajfer płacił mi procenta...

— A łóżko służącej gdzie stanie?

— Szlafban, kochany panie, szlafban...

— Co to jest szlafban?

— To jest taka szafka, która się rozkłada na noc, a na dzień stanowi stół kuchenny... Bardzo praktyczny sprzęt, dostanie pan w składzie mebli u żydów, ja pana sama zaprowadzę. Ot tu postawi się w tym kącie... Nasze służące nie są takie wygodnisie, jak w Kongresówce... Boże mój drogi, jak tam państwo przyzwyczailiście się do zbytków, a my tu oszczędnie, bo teraz grosz ciężki... Bądźno pan tak biedną wdową opuszczoną jak ja... i miej takiego dłużnika, jak Fajfer!

Podobnego Fajfra mogłem mieć kiedy, ale żeby być wdową opuszczoną zdawało mi się niepodobnem, a tembardziej niepodobnem branie na serjo małej szkatułki na nóżkach za kuchnię do gotowania.

Wróciliśmy napowrót do sionki tylnej z zamiarem obejrzenia raz jeszcze apartamentu.

— Czy nie uważasz pan — mówi do mnie z filuternem spojrzeniem i zawsze słodko delikatnem głosem — czego tu brakuje?

Obejrzałem się dokoła, patrzę tak samo jak w pierwszej sieni ścian niema, tylko czworo drzwi, z powodu których już nic nie mogło więcej brakować. Stoję więc i dumam nad ową zagadką.

— Proszę spojrzeć do góry...

Podniosłem głowę, rzeczywiście niema powały tylko kwadratowy otwór, przez który widać krokwie dachu. Okoliczność ta przywiodła mi na pamięć, że tam jest mieszkanie na strychu, a w niem pan Czupurek z konopiastą głową.

— Jakże on się tam dostaje? — pytam zdziwiony.

— A widzisz pan? prawda, rzecz ciekawa... Powiadają, że kobieta ma krótki rozum, jednak ja, robiąc kuchenkę z sieni, urządziłam ruchome schody, które sobie pan Czupurek wciąga za sobą... Już nikt go nie nachodzi... A jeżeli zapomni czasem wciągnąć, lub jest niegrzeczny—dodaje ciszej z pociesznym uśmiechem — to ja schodki zabieram do siebie, i pana lokatora sadzam do aresztu...

(d. c. n.)

po większych zakładach fabrycznych już dziś po części jest zabezpieczony i kwestja nie przedstawia wiedo zdziałania.

Trochę inaczej przedstawia się rzecz w kwestji kas cechowych. Projekt, o którym mowa, neguje je zupełnie, twierdząc, „że już na cechy oglądać się nie można" i wymagając w § 25, ażeby dla założenia kas szczegółowych „łączyły się po kilka razem mniejsze przedsiębiorstwa i warsztaty rzemieślnicze, zatrudniające niewielką liczbę osób w jednym i tym samym cyrkule pomieszczone, tak aby cyfra uczestników liczbę 100 przechodziła.“ Wymaganie to najzupełniej jest, zdaniem naszem, nieracjonalne odnośnie do *warsztatów cechowych* i rzeczywiście może być z pożytkiem zastosowane tylko w *niecechowych przedsiębiorstwach.*

Po co warsztaty cechowe wraz z ich pracownikami organizować w nowe gruppy na zasadzie jeszcze tak dowolnej, jak zamieszkanie w tym lub innym cyrkule, kiedy istnieje już oddawna racjonalny ich podział podług fachów.

Wszakże zresztą przy cechach egzystują kasy, do których majstrowie i czeladnicy wnoszą składkę szpitalną (auflegę), za co są bezpłatnie leczeni, otrzymują wsparcia podczas choroby, a w razie śmierci bezpłatny pogrzeb. Prawda, że dziś składki te zbyt są lekceważone przez znaczną liczbę czeladników, i że majstrowie nie są bardzo gorliwi w opłacaniu takowych, ale bądź co bądź przy dobrej woli i szczerych chęciach łatwo możnaby niedogodność tę usunąć, wprowadziwszy *obowiązkowe* i przymusowe nawet należenie do owych instytucyj. Dzisiejsze cechy rzemieślnicze przy rozległej swobodzie przemysłu i handlu mają zbyt ograniczone atrybucje a jednym z głównych zasługujących na poparcie i utrzymanie ich czynników jest właśnie udzielanie pomocy chorym, wspieranie podupadłych, sprawianie pogrzebów umarłym i opiekowanie się ich wdowami. Czy na wysokości tego szlachetnego celu stoi niezbyt postępowe urządzenie owych instytucyj i czy są one dobrze administrowane—rzecz inna. W każdym razie bacząc na ów cel właśnie, dbać powinniśmy o reformę kas cechowych, któraby przekształciła je na stowarzyszenia wzajemnej pomocy przynoszące korzyść dla swych członków i ogółu.

Reforma owa, oprócz ujednostajnienia norm wsparć i składek oraz zaprowadzenia wspólnej z kasami fabrycznemi administracji powinna dotyczeć następujących punktów:

1) Dla zwiększenia liczby członków stowarzyszeń a tem samem zwiększenia kapitału mającego powstać ze składek, dzisiejsze gospody czeladzi posiadające oddzielne kasy wcielić do zgromadzeń majstrów na wzór stowarzyszeń drukarzy.

2) Zgromadzenia mające mniejszą liczbę członków połączyć po kilka w jedno, jak to dziś ma miejsce ze zgromadzeniami nożowników, pilnikarzy, ostrogarzy i iglarzy. Rzemiosła mające ze sobą pewną łączność w produkcji dałyby się połączyć nawet z pożytkiem jak np. stolarze, krześlarze i tapicerzy stworzą stowarzyszenie około 3000 członków liczące. Siodlarze, rymarze, stelmachy, kołodzieje przedstawią również pokaźną cyfrę. Dalej kowale, ślusarze, nożownicy, blacharze, pilnikarze, tokarze, iglarze mogliby być członkami jednego stowarzyszenia. Dalej szewcy, krawcy, rękawicznicy, kapelusznicy przedstawią ogromną korporację. Drukarze mogliby przyjąć do swego grona malarzy, litografów, drzeworytników i t. d. i t. d.

3) Żaden z czeladzi lub robotników, jeżeli nie okaże dowodu że jest członkiem stowarzyszenia wzajemnej pomocy i że nie zalega w opłacie składek, bezwarunkowo nigdzie pracy nie powinien znaleźć. Na majstrów przyjmujących czeladników bez podobnych dowodów możnaby nałożyć pewną karę pieniężną na rzecz funduszów stowarzyszeń, podobnie jak dziś opłacana na rzecz kasy miasta przez tych, którzy przyjmują czeladnika bez właściwej książeczki czeladniczej.

4) Składki powinny być zbierane przez kaucjonowanych kasjerów wprost od majstrów, od nich samych i za czeladników u nich pracujących. Na dowód że jest to możliwe zaznaczę, iż od lat kilku opłacam składkę szpitalną za pracujących u mnie czeladników, kwity dołączam przy wypłacie za gotowiznę i żaden jeszcze z pracowników moich z opozycją nie wystąpił — przeciwnie każdy jest zadowolony, gdyż nie zalega w opłacie i w razie choroby nie ma trudności w uzyskaniu miejsca w szpitalu i wsparcia z kasy gospodniej.

5) Nad temi wszystkiemi stowarzyszeniami wypadałoby ustanowić ogólną radę nadzorczą, złożoną z fabrykantów, rzemieślników i delegatów ze strony władzy, któraby czuwała nad kierunkiem pojedyńczych stowarzyszeń i czynności ich kontrolowała, a obok tego komunikowała się z ogólną administracją kas fabrycznych, dla dogodności tych z pomiędzy rzemieślników, którzy przechodzą do fabryk i odwrotnie.

6) Co się tyczy wewnętrznego jeszcze urządzenia cechów, szykany przy robieniu sztuk majstrowskich, wysokie opłaty wpisowe i tak dalej, muszą zostać usunięte.

Oto mniej więcej główniejsze warunki reformy dzisiejszych cechów, które oby się jak najprędzej w instytucje użyteczne społeczeństwu przekształciły.

W wykonaniu tedy postawionych przezemnie postulatów byłoby pożytecznem zbadać, o ile wobec obowiązujących praw i ustanowień możliwe są wskazane wyżej zmiany w urządzeniach cechowych i o ile inicjatywa owych zmian wychodzić może od samej administracji cechowej.

Po takiem dopiero zbadaniu kwestji możnaby przystąpić do działania.

Tyle chciałem powiedzieć w dopełnieniu projektu instytucji przezorności, opublikowanego w broszurze p. t. „Kilka słów w przedmiocie i t. d.“

Uorganizowanie przecież najlepszej chociaż instytucji przezorności dla robotników nie wyczerpuje jeszcze w zupełności zakresu „zabezpieczenia i polepszenia losu robotników i rzemieślników“, która to kwestja stanowiła przedmiot obrad wzmiankowanego przez nas na początku komitetu.

Nie przeczę, że kasy przezorności dla rzemieślników i robotników mogą być bardzo pożyteczne, nie wydadzą jednak pożądanego skutku bez zaszczepienia w robotnikach poczucia obowiązku, zamiłowania do pracy i oszczędności...

Poczucie to obowiązku wstrzymywać powinno pracowników od niezgody z pracodawcami w razach gdy mały zarobek z trudnością wystarcza im na utrzymanie; powinno ono naprowadzać ich na jedyną w takich razach drogę wzajemnych ustępstw i porozumienia, którą najdalej bez wątpienia zajść można.

Poczucie to przecież i zamiłowanie w pracy a oszczędności nie będzie owocem kas przezorności ani żadnych stowarzyszeń wzajemnej pomocy li tylko w celach ekonomicznych zakładanych.

Oświaty i umoralnienia tu potrzeba!!

Rozkrzewianiem oświaty i moralności pomiędzy robotnikami założymy silny fundament, na którym bardzo wiele zbudować będziem mogli.

Oświata i moralność połączą robotników ścisłym węzłem z pracodawcami a wtenczas zobopólny dobrobyt zakwitnąć musi.

Jeżeli tedy pragniemy polepszenia bytu naszych rzemieślników i robotników musimy dbać przedewszystkiem o zakładanie dla nich odpowiednich szkół, pomiędzy któremi szkoły rzemieślniczo-wieczorne i szkółki dla dzieci robotników pierwsze powinny zająć miejsce. Szkoły owe niechby nawet były na koszt zgromadzeń cechowych i właścicieli fabryk utrzymywane, jeżeli na ten cel nie dałoby się użyć cząsteczki bezużytecznie leżących legatów ś. p. Staszyca, Konarskiego. W razie założenia szkółek podobnych należałoby zobowiązać wszystkich fabrykantów i majstrów, aby do szkół wieczornych bezwarunkowo wysyłali swą młodzież, zachęcali do uczęszczania młodych i wolnych robotników, aby tam czuwali przy pomocy peryodycznych dyżurów nad wykładami i przestrzegali porządku w szkołach.

Nie od rzeczy także byłoby pomyśleć o reformie szkół niedzielnych dziś zupełnie zaniedbanych i o zakładaniu liczniejszych szkół rysunku tyle dla rzemieślnika nieodzownego.

Niechaj w tych wszystkich szkołach nie będzie pominiętą nauka religji i moralności, bez której wszystkie inne nauki niewiele dla ucznia zaważą— moralność bowiem zawsze i wszędzie powinna być nierozdzielną ze wszystkiemi sprawami człowieka— z jego myślą—z jego duszą.

Moralny rzemieślnik lub robotnik pracować będzie z zamiłowaniem, z wewnętrznem zadowoleniem i tem przekonaniem, że sumiennie pracując, spełnia zadanie przez samego Boga nań włożone.

Po uczciwej pracy z przyjemnością też odpocznie on na łonie rodziny, nie jak dziś w szyneczku lub bawarji, które to miejsca od sobotniego wieczora

---

TEORJA PANA FILIPA.

OBRAZEK

PRZEZ

JANA ZACHARYASIEWICZA.

XV.

(Dalszy ciąg.—Zobaczyć nr 171).

Staruszka dłuższy czas wpatrywała się w syna.

— Są dobrzy ludzie — rzekła po chwili — ale ludzie tacy wychowują się tylko w szkole nieszczęścia!

— Niechże matka nie mówi tylko o rzeczach domowych! — przerwał pan Michał — dla gości nie jest to materją ciekawą!

— I owszem, i owszem — zawołał profesor— nietylko w morzu znajduje się woda, ale jest nią każda kropelka. Jeżeli tę kropelkię pod mikroskop weźmiemy lub w tyglu ją wyparujemy, to znajdziemy w niej to wszystko, co się w morzu zawiera!

— A dla mnie — mówiła zwolna staruszka — od lat piętnastu ten tylko światek mały istnieje, który ot w tych ścianach mnie otacza! O, tyle lat nie chodzę na nogach!

— Mówiłaś pani dobrodziejka o nieszczęściach.

— O, tego było aż zawiele! Gdy Michał był małem dzieckiem odumarł go ojciec i oboje tylko zostaliśmy. Pracą rąk trzeba było dziecko wychowywać... i Bogu jeszcze dziękować należy, że w domu jako tako było. Ale nastąpiła moja choroba. Co pan dobrodziej na to powiesz... Michał, który miał wtedy zaledwie lat dwanaście, już musiał na chleb zarabiać!

— Na chleb zarabiać — zawołał profesor i sympatycznie spojrzał na młodego człowieka, któremu nie na rękę było takie opowiadanie matki.

— I to nietylko na chleb dla siebie, ale i dla mnie!— dodała staruszka a łzy obfite potoczyły się jej po twarzy.

Nie mógł zacny profesor zapanować nad swojem uczuciem. Wyciągnął do pana Michała rękę.

— Pozwól zacny panie uścisnąć rękę swoją — zawołał z nastrojem poważnym — świadczy to pochlebnie o sercu twojem, ale także i o matce, która takiego syna wychowała! Dobre drzewo dobre rodzi owoce!

Pan Michał był rozrzewniony. Uścisnął serdecznie rękę profesora i byłby ją okrył gorącemi pocałunkami jako rękę ojca Anieli, gdyby temu pewna konieczna konwencjonalność nie stała na przeszkodzie.

Staruszka mówiła dalej:

— Michał chodząc do szkół, uczył młodszych swoich towarzyszy i za to mogliśmy żyć ubogo. A to ubóstwo było szkołą jego życia i kto wie czy nie należy Opatrzności boskiej podziękować za to, że go taką a nie inną drogą prowadziła! Być może, że zrodzony w dostatkach byłby innym człowiekiem!

— W dostatkach nie wyrabiają się siły człowieka potrzebne do walk życiowych! —zauważył profesor.

— Teraz dzięki Bogu jest nam lepiej. Michał ukończył kurs budownictwa i od kilku lat jest czynnym w tym zawodzie. Trudno wprawdzie z początku... trzeba dla innych pracować, którzy już firmy mają... ale z czasem przyjdzie się przecież i do własnej firmy!

— Tak... tak... niezawodnie.

— Wprawdzie są ludzie nielitościwi, w wyzyskują młodego pracownika dla tego, że wiedzą iż żyć potrzebuje... ot nie idąc daleko... pan Malina...

— Pan Malina obszedł się bardzo poczciwie ze mną — przerwał pan Michał matce, bo nie chciał o swoim pośredniku źle mówić w tej chwili.

— O znam ja, znam takich wyzyskiwaczy!—wtrącił profesor — pamiętam gdy byłem aplikantem...

— Nie uwierzysz pan dobrodziej, jak Michał po całych nocach pracuje, a ludzie firmowi, którzy się w jego piórka stroją, dają mu za to zaledwie tyle, ile na dzienną strawę potrzeba!

— Tak... to prawda... ale jakaż na to rada? Trzeba panie Michale myśleć o własnej firmie!

Pan Michał podziękował zacnemu profesorowi spojrzeniem pełnem wdzięczności. W słowach jego objawiała się wyraźnie życzliwość, która zamiarom jego widocznie sprzyjała. Słodko, bardzo słodko zamarzył sobie.

— Własna firma—mówiła staruszka—to słowo bardzo ponętne, ale dzisiaj tak trudno słowo to w ciało zamienić! Dziś przedewszystkiem potrzeba na każdem stanowisku pewnego kapitaliku, któryby bronił niezależność człowieka!

Przykry wyraz przebiegł po twarzy młodego budowniczego. Słowa matki mógłby profesor uważać za przymówkę do posagu Anieli. Wyprostował się jakby był już bogaczem.

— Nie zgadzam się w tem z matką—ozwał się— a nawet nigdy nie było w planie mego żywota, aby marzyć o kapitale, który miałby mi zgotować grunt pod nogami. Sądzę, że do tego gruntu własna praca wystarczy. Chodzi tylko o to, aby człowiek gmach swego szczęścia stawiał z dołu do góry, a nie chciał budować go z góry na dół. Kto odrazu sięga po dekoracje życia, a o fundamentach nie myśli, tego spotyka bardzo przykre rozczarowanie!

— Pięknie, panie łaskawy, bardzo pięknie!

— A cóż może być lepszym fundamentem od własnej pracy? Szczęście człowieka własną pracą dokonane jestto długa, mozolna ale trwała krystalizacja granitu... wszystko inne jest luźnem nasypiskiem, które się kupy nie trzyma i za lada podmuchem na cztery części świata się rozwieje!

Profesora rozgrzały te słowa.

przez całe niedziele a nawet poniedziałki zapełnione są przez rzemieślników.

W tej ostatniej kwestji dodać należy z bólem serca, że nasi robotnicy nie posiadają odpowiedniego miejsca, gdzieby mogli wspólnie wolną od pracy chwilę przyjemnie i z pożytkiem przepędzić. Wszędzie za granicą istnieją w tym celu różne stowarzyszenia rzemieślnicze, resursy, kluby i t. d., gdzie zabawa częstokroć z nauką się łączy, gdzie robotnik bawiąc się wspólnie ze swym pryncypałem i jego rodziną, stara się zachować przyzwoicie a tem samem zyskuje na ogładzie i towarzyskości. I u nas tedy założenie resursy rzemieślniczej na warunkach dla robotników dogodnych (ustawa podobnej instytucji od lat kilku jest już wygotowana) wieleby wpłynęło na uszlachetnienie naszych rzemieślników, a więc i na ich dobrobyt.

Również ważną kwestją są mieszkania dla robotników, zwłaszcza przy obecnej drożyźnie lokali.

Zaprawdę nie w jednem miejscu spotkać możemy zwierzęta domowe posiadające nierównie przyzwoitsze pomieszczenie aniżeli wielu z pomiędzy naszych robotników.

Mieszkania takie stają się często powodem, że robotnicy pomimo woli niemal opuszczają je, spędzając chwile wolne w miejscach publicznych, co wielce niekorzystnie oddziaływa na ich zdrowie, moralność i krwawo zapracowany grosz.

Jeżeli jednostki mogą się zdobyć na budowanie mieszkań dla robotników, czy nie byłoby możliwem założenie przez fabrykantów stowarzyszenia w tym samym celu?

Dla przekonania się, że usiłowania jednostek w podobnym kierunku marnie nie giną, nie szukajmy Müllhausen i innych miejscowości za granicą, ale przypatrzmy się, co zrobiono dla robotników w Żyrardowie, zajrzyjmy do Łodzi, gdzie kosztem jednego fabrykanta (Scheibler) wzniesione zostały obszerne budynki na mieszkania robotników.

Rzecz prosta, iż przy wynajmowaniu robotnikom dogodnych a tanich lokali należałoby uwzględniać ich moralność, trzeźwość i pracowitość.

Oto są główne warunki, w jakich kwitnąć może dobrobyt naszych rzemieślników i robotników.

Jeżeli pomiędzy robotnikami ugruntujemy moralność, rozszerzymy oświatę, obudzimy ufność ku pracodawcom — wtenczas kasy przezorności wywrą dobroczynny wpływ na tę olbrzymią warstwę społeczeństwa naszego, która rzeczywiście godna jest lepszego położenia.

Zaznaczę na zakończenie niniejszego, iż poważyłem się w tej tak ważnej i nagłej kwestji wyrazić swe zdanie — oczekując od pp. fabrykantów i majstrów obszerniejszego rozbioru przedmiotu — spodziewam się zaś z drugiej strony, że szanowna redakcja nie odmówi miejsca w szpaltach swego najpopularniejszego organu, ażeby kwestja nie została rozrzuconą po różnych pismach nie każdemu w rękę wpaść mogących.

St. Gaszczyński stolarz.

OSTATNIE SŁOWA

wyrzeczone przez znakomitych ludzi w chwili śmierci.

„Skończona komedja“—rzekł imperator *August*.

„W Twe ręce o Panie“—*Torquato Tasso*.

„Całe królestwo moje za jedną chwilkę życia“—*królowa Elżbieta*.

„Dosyć“—filozof angielski *Loke*.

„Ręce moje niezwalane krwią“—*Fryderyk V*.

„Otóż i śmierć“—*Jerzy VI* król Wielkiej Brytanji.

„Pozwólcie mi w ostatniej chwili upoić się dźwiękiem muzyki“—*Mozart*.

„Jestem wyswobodzony“—*Cromwell*.

„Wszystko idzie pięknie“—*Washington*.

„Dajcie mi umrzeć przy dźwiękach muzyki“—*Mirabeau*.

„Wszystko lepiej, wszystko spokojniej“—*Schiller*.

„Więcej światła“—*Goethe*.

„Kolumna wojsk“—*Napoleon I*.

„Nastąpiła chwila snu“—*Byron*.

„Uściśnij mi rękę drogi przyjacielu... umieram teraz“—*Alfieri*.

„Czuję, że powracam do samego siebie“—*Walter Scott*.

„Sprawy idą wybornie“—*Wellington*.

Gdy umierającego *Börne'go* zapytał lekarz, jaki ma smak w ustach, znakomity pisarz odpowiedział:

— Żadnego smaku, jak w literaturze niemieckiej!

G. H.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE.

= Pozostający przy departamencie ministerjum sprawiedliwości radca kolegjalny Michajłow mianowany został towarzyszem prokuratora przy sądzie okręgowym kieleckim.

= Ksiądz Franciszek Brzeski, kandydat św. teologji, profesor seminarjum archidjecezjalnego, mianowany został proboszczem parafji św. Trójcy na Solcu, w miejsce księdza Wincentego Urbanowicza, który przeniesiony został na takąż posadę w parafji św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej.

= W kwietniu roku bieżącego długość dróg żelaznych w Królestwie (z wyjątkiem kolei petersburskiej) wynosiła ogółem wiorst 1188·9; drogi przewiozły w tym miesiącu razem pasażerów prywatnych 306,819, wojska ludzi 11,183.

= Na komorze celnej w Sosnowicach odbędzie się 19 sierpnia licytacja na sprzedaż towarów skonfiskowanych na dość znaczną sumę.

= Dnia 20 sierpnia w Dąbrowie sprzedana zostanie przez licytację znaczna bardzo ilość rudy żelaznej tak zwanej po-bankowej.

= Służba ogrodów i skwerów warszawskich otrzymała ze strony magistratu polecenie: 1) aby nie dozwalała chodzić po trawnikach, zrywać kwiaty i niszczyć w jakikolwiek sposób drzewa i drzewka; 2) aby przeszkadzała wprowadzaniu dużych psów do ogrodów, puszczając tylko mniejsze na uwięzi; 3) aby opierała się siadaniu na barjerach okalających klomby i trawniki; 4) aby w głównych alejach i dwóch idących równolegle wzbraniała jazdy welocypedowej, gry w piłkę, serca, obręczy, pociągając niestosujących się w wymienionych razach do przepisów lub dozorujących dzieci do odpowiedzialności sądowej.

= Na ulicy Twardej ukończono całkowicie budowę ogromnego trzypiętrowego domu, mającego wszerz dwadzieścia kilka okien; na tejże ulicy dokonano robót około naprawy kanału.

= Wyszło z druku sprawozdanie z działań stowarzyszenia spożywczego „Merkurego“ za XVIII półrocze od 1 stycznia do 1 lipca 1878 r.

= Wnioski, mające być roztrząsanemi na ogólnem zebraniu członków stowarzyszenia spożywczego „Merkury,“ które to zebranie zostanie zwołanem w dniu 17 b. m., powinny być składane w kantorze wyż rzeczonego stowarzyszenia do dnia 5 tegoż miesiąca.

= Instytut rolniczo-leśny w Nowej-Aleksandrji (Puławach), w ciągu pierwszych lat istnienia, mało solidaryzował się z ogółem, interesom którego winien był służyć, oraz niewiele miał wspólnego z korporacjami i towarzystwami naukowemi, będącemi w związku z jego specjalnością.

Było to wielką wadą.

Prasa tedy tutejsza stale wykazywała instytutowi tę jego ujemną stronę, żądając zwrócenia uwagi na społeczeństwo, od którego zyskuje on poparcie moralne i materjalne.

Rzeczywiście też od lat trzech, to jest od chwili objęcia zarządu instytutu przez p. Dobrowolskiego, położenie to zmieniło się na lepsze.

Obecnie widzimy działalność instytutu—niegdyś w samej sobie zamkniętą—rozwijającą się coraz szerzej w różnych kierunkach.

Przed kilku laty instytut puławski przez swych reprezentantów uczestniczył w warszawskim kongresie przyrodników i rygskim kongresie leśnym, w roku zaś bieżącym instytut delegował jednego ze swych członków profesora chowu inwentarza p. Chludzyńskiego na wystawę paryzką i szczerze się ze swej strony zajął sprawą warszawskiego zjazdu leśnego.

Dyrektor i dwaj profesorowie instytutu w charakte-

— Doskonale pan powiedziałeś— zawołał podniesionym głosem—tylko ja sformułowałbym to inaczej.

Pan Michał słuchał z uwagą.

— Wszystko co jest—zaczął uczony profesor—dzielę na ducha i materję. Są to dwie główne potęgi, które razem wytwarzają życie! Zgadzasz się pan na to?

— Zupełnie.

— Otóż te dwie potęgi walczą z sobą... jedna dąży do rozkładu, druga organizuje...

— Zgadzam się z tem.

Profesorowi zwiększyły się oczy jak staremu pijakowi na widok wódki. Miał przed sobą człowieka, który go rozumiał i mógł należycie ocenić jego teorję filozoficzną. Wobec takiego uczucia wszystko zmalało i znikło. Zapomniał nawet w jakim właściwie celu przyszedł do młodego człowieka.

— Otóż dwa te czynniki: duch i materja—mówił dalej z świecącemi oczyma profesor — przewijają się wszędzie we wszystkich nawet stosunkach życia jak dwie nici, z których jedna jest złota a druga szara! Pod tą formułę wszystko da się podciągnąć.

Pan Michał nie zaprzeczał, tylko z uwagą słuchał dalej.

— W codziennem naprzykład życiu—prawił dalej profesor—snuje się to pasmo nici. Koleją przewijają się duch i materja. Praca jest duchem, który tworzy; kapitał bezprodukcyjny jest materją która się rozkłada! Nieprawdaż?

— Za pozwoleniem—zawołał młody budowniczy—widzę, że pan dobrodziej jesteś bezwzględnym antagonistą materji, a ja jako inżenier....

— Wiem, wiem co chcesz powiedzieć — przerwał mu w zapale profesor — ale wszystko jest w mojej teorji uwzględnione, tylko zaczekaj. Wiem, że jako budowniczy stoisz już tem samem na gruncie więcej pozytywnym, ale ja, bynajmniej materji nie lekceważę! U mnie cegła, wapno, piasek i woda jest cenną materją, bez której żadnej świątyni postawić nie można... ale trzeba aby do tej materji przyłączył się duch.... to jest architekta któryby te materje razem zorganizował i pewnem, że tam powiem nowym natchnął ją życiem! A co nieprawda?

— Z tem się zgadzam!

— A widzisz bracie! A weź naprzykład teraz inną materję, tak zwaną materję społeczną, jaką jest majątek. Jeżeli ta materja skrystalizowała się za pomocą pracy człowieka, który już nie żyje... i drugiemu w spadku się dostała, to krystalizacja ta tylko wtedy trwać może dalej, jeżeli wejdzie w nią duch nowego posiadacza, czyli praca jego. Jeżeli zaś to nie nastąpi, to w materji rozpoczyna się rozkład i wszystko wraca napowrót do atomów!

— W takim razie nieboszczyk nazywał się producentem, a dzisiejszy jego posiadacz będzie konsumentem!

— Ślicznie, cudownie powiedziałeś! Otóż we wszystkich naszych stosunkach trzeba obok materji szukać i ducha. Bez ducha materja nic nie warta. Duch czynny może sam z atomów stworzyć materjał, a materja bez ducha to tylko ziarnka [illegible] piasku, z których granitu nie zrobisz!

— Duch jednak organizujący powinien umiejętnie dobierać cząstki [illegible] sobą się łączące.

— [illegible] nauka od czego! Otóż tak... nauka. Nauki trzeba i umiejętności, a w całem społeczeństwie będzie ład i organizacja. Do materji trzeba ducha! „Światła, więcej światła!“ wołał wielki Göthe przy ostatniem tchu życia! A ja powiadam: ducha, ducha więcej do materji!

Oczy profesora zaiskrzyły się teraz jak dwie świeczki. Czoło jego szlachetnie pokryło się rozumnemi zmarszczkami a całą twarz okrył rumieniec młodości. Po raz pierwszy może w życiu znalazł człowieka, któremu mógłby swoje teorje wyłuszczyć należycie.

Już przekładał jedną nogę na drugą, aby z większą wygodą ciała dalszą duchową biesiadę prowadzić—gdy w kościele św. Jana nagle na południe zadzwoniono.

Twarz profesora pokrył smutek głęboki. Była to kanoniczna godzina która wołała go do stołu rodzinnego. Zacna małżonka nalewała w tej chwili już rosół na talerze.

Ta myśl sprowadziła mu jeszcze gorszą. Przypomniał sobie w jakim właściwie celu przybył do młodego człowieka. Celu tego dotąd nietylko nie osiągnął, ale nawet nie próbował zbliżyć się do niego. Ale któż temu winien? Zaraz z początku nieprzewidziana scena chwyciła go jakoś za serce. Z staruszką trzeba było porozmawiać. Rozmowa mimowoli zeszła na ulubioną jego teorję — a do tego pan Michał tak pojętnie słuchał tej teorji....

I jakże tu nagle od takich specjałów zawrócić do misji dyplomatycznej, na którą spragniona czeka w domu małżonka! Nie—to w żaden sposób być nie może. A zresztą niema już na to czasu. Trzeci raz przedzwaniają na wieży kościoła św. Jana. Już niema czasu! Trzeba tę rzecz odłożyć. Ale jakże? Czy przyjść tutaj jeszcze raz? Nie wypada. Trzeba go do siebie zaprosić.

— Przepraszam — zawołał wstając profesor — wszak to już południe! Żona moja głowę mi zmyje. Ale... jeżeli łaska, to może odwiedzisz mnie pan po obiedzie, a wtedy... będziemy dalej rozprawiać o duchu i materji! A co, dobrze?

Uszczęśliwiony takim zwrotem pan Michał przyrzekł zaraz po obiedzie stawić się... do dalszej dysputy, a tymczasem serdecznie ojca Anieli uściskał. Staruszka uściskała także poczciwego profesora, który more antiquo nawet ją w rękę pocałował.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

rze członków komisji organizującej kongres przyjmują w obecnej chwili udział w pracach przedwstępnych—a do udziału w trudach kongresu wydelegowani zostaną dwaj profesorowie nauk leśnych.

Instytut posiada także od niedawna, bo od lat dwóch, własny organ „Zapiski instytutu“, starannie redagowany, choć dla łatwo zrozumiałych przyczyn mniej u nas rozpowszechniony.

Zaznaczyć w końcu należy, iż od lat paru profesorowie instytutu poczęli dokonywać ze studentami specjalne gospodarczo-leśne ekskursje w różne okolice kraju, a jak w roku bieżącym i do Cesarstwa.

W r. b. ekskursje takie dokonane zostały: do dóbr Sławuta w gub. wołyńskiej, do dóbr Snopków w gub. lubelskiej i do lasów rządowych leśnictwa Włocławek.

Zapewne instytut—którego działalność wielce jest ostatniemi czasy jak widzimy dla społeczeństwa naszego pożyteczna — zechce podać do wiadomości publicznej szczegóły owych ekskursyj, jak również sprawozdania specjalne delegowanych na wystawę paryzką i na obecny kongres leśny.

Pożądanemby było, ażeby sprawozdania owe oblekzone zostały w formę dla ogółu naszego jak najprzystępniejszą.

= *Russkij Inwalid* donosi, że dnia 20 lipca r. b. przez pomocnika dowodzącego wojskami obejrzane zostały roboty dokonane przez oddziały przykomenderowane z piechoty i kawalerji do 4-tej brygady saperów w obozie saperów pod Warszawą.

Z początku dopełnione zostało przez oddziały konnicy zdezelowanie i zniszczenie plantu drogi żelaznej, polegając na rozebraniu drogi, rozluźnieniu jej i podkopaniu oraz na zniszczeniu szyn dynamitem— następnie zniszczono linję telegraficzną.

Podczas przeglądu przedstawiono między innemi trzy skrzynie do przewozu dynamitu: jedną używaną przez kawalerję, dwie zaś przez wojska inżenierji.

Wyrzucono w powietrze dynamitem trzy mosty, z których dwa natychmiast nanowo zostały pobudowane przez odkomenderowane w tym celu oddziały kawalerji.

Z robót dokonanych przez oddziały zwracały uwagę dwa umocnienia ziemne, podług planów nakreślonych podczas oblężenia Plewny i zatwierdzonych przez generała Totlebena, namiot zimowy z piecem i namiot sanitarny.

Dokonane zostało jeszcze podczas przeglądu okopywanie umocnień i przekopów przy pomocy nowych ulepszonych łopat Lindemana, które okazały się zupełnie dogodnemi.

Między innemi przekop rezerwowy—rów głębokości trzech stóp z wałem wysokim na trzy stopy—ukończony został w godzinę.

Oddziały komisji pobudowały jeszcze nad Wisłą dwa promy: jeden na łódkach, drugi na tratwach; na promach owych przeprawiano się z jednej przystani do drugiej.

Kawalerja ćwiczyła się również w telegrafowaniu.

---

† W dniu wczorajszym w godzinach południowych doniesiono nam o smutnym wypadku.

Stanisław Strojnowski, znany badacz geografji i kartografji, kąpiąc się rankiem w Wiśle utonął.

Ciało jego—zimne już niestety—wydobyto z fal wprost ulicy Kościelnej.

Ratunek wszelki był daremny!

Ś. p. Strojnowski ur. r. 1820, przeszedłszy studja w uniwersytecie kijowskim, służył za młodu wojskowo.

Dobiwszy się stopnia oficerskiego, wstąpił w roku 1842 do akademji wojennej petersburskiej.

W roku 1862 stanął Strojnowski do służby cywilnej w Królestwie Polskiem w komisji oświecenia.

Zapalony w nauce geografji i astronomji, od dawna zbierał już materjały do nowej a oryginalnej na tem polu pracy.

Jakoż wystąpił z nią w roku 1865.

„Geografja“ jest dziełem niepospolitem, uznanem, w literaturze naszej przystojne miejsce zajmującem.

Później pisywał ś. p. Strojnowski w kierunku historycznym, krytykował, kompilował i tłómaczył.

Zostawił podobno wiele rękopismów.

Sumiennemu pracownikowi—wieczny pokój!

= Korespondent nasz p. *A. T.*, biegły w talmudzie, objaśnia, że słupy drutami połączone, „eiref“ zwane, datują się jeszcze z czasów powstania talmudu.

W księdze tej bowiem znajdujemy cały dział (Masechta Eirunen) z 52 arkuszy złożony a o „eirefach“ traktujący.

Jak z tąd widać, „eirefy“ są wynikiem prostej formalności religijnej dozwalającej w sabbat izraelitom nosić przy sobie niezbędne przedmioty jedynie w miejscowościach ogrodzonych wałem, rzeką lub drutem.

= **Ze sztuki.**

* Dziś „Łucja z Lammermooru“.

Jutro wystawiony będzie w teatrze letnim „Pieszczoszek“ Hennequin'a.

* Wczoraj w Eldorado uczęstowano nas krotochwilą Władysława Estoradzkiego pod tytułem „Postępowe swaty“.

Ukrywający się pod tym pseudonimem znany dobrze autor dramatyczny wlał w ostatnią robotę swą sporo komizmu pospolitego, mającego starczyć aż na trzy długie akty!

W kilku momentach akcja żywsza budzi śmiech wcale szczery, gdzieindziej wszakże nuży swą rozwlekłością.

Rzecz szarżowaną była przez artystów lwowskich z humorem.

Uciesznym bez granic stawał się Linkowski, aktor wytrawny, pełen werwy, mając obok siebie dwóch młodych, żwawych komików pp. Skalskiego i Walewskiego.

Piękne panie czyniły przystojnie rzecz swoją.

„Kawaler marcowy“ podany na zakończenie błyszczał przedewszystkiem wdziękiem p. Zimajerowej.

W niedzielę w tym teatrze „Halka“ z panią Skalską w partji tytułowej.

* Jutro w Alhambrze wystawioną będzie na benefis reżysera teatru poznańskiego p. Podwyszyńskiego dwuaktowa komedja wierszem, pióra Adolfa hr. Mostowskiego p. t. „Złocona gwiazda“.

Próbom asystuje autor.

Na zakończenie widowiska pójdą „Dwie miary“ pani Mellerowej.

* P. Aleksander Michałowski, ceniony pianista, wyjeżdża z Warszawy na kilka tygodni w celach artystycznych.

= *Berl. Börs.-Courier* ma swoje tajemnicze chwile!

Oto dziś donosząc o rezultacie turnieju szachowego żałuje iż pierwszej nagrody nie zdobył Winawer „*ein geborener Pole*“, lecz dr Cukiertort.

Przytem urządza namiętną wycieczkę przeciw Cukiertortowi!

Skąd tak nagłe a prawdziwe tym razem przytoczenie pochodzenia Winawera — *that is the question...*

= Kapelusz i... panna!

Do sklepu bielizny na ulicy Senatorskiej w domu Szmideckiego wszedł młodzieniec.

Zwyczajem najpowszechniej w Europie — a jak sądził i w pierwszorzędnych sklepach Warszawy — praktykowanym, przystępując do królującej za kontuarem „panny“ z żądaniem dwóch spinek, nie uważał on za potrzebne zdejmować kapelusza.

Przekonał się jednak wkrótce, że sklep, o którym mowa, nie leży w... Europie.

Z za kontuaru z ust panny spadły nań gromy.

Świadczyły one o braku znajomości reguł dobrego wychowania u panny, lecz za to o posiadaniu pięknej wymowy.

Młodzieniec ów, który ma pretensję do znajomości form europejskich, za naszem pośrednictwem uprasza właściciela sklepu o wywieszenie karty zakazującej... „noszenie na głowach kapeluszy,“ ażeby podobna katastrofa nie spotkała innych osób nieobeznanych z regulaminem obowiązującym—z czyjejkolwiekbędź woli—w sklepie.

W ten sposób publiczność będzie wiedziała czy ma wchodzić do sklepu bez kapeluszy, czy też... omijać go starannie!

= **Echa z prowincji.**

* W połowie z. m. czterej złoczyńcy napadli na dom dzierżawcy młyna we wsi Braniowie w powiecie janowskim i ciężko pobili samego dzierżawcę Arona Kleismana, jego żonę i dwóch synów.

Nazajutrz żona Kleismana Perla, kobieta 24-letnia wskutek tego pobicia zmarła.

Śledztwo wdrożono.

* O wiorst ośm od Warszawy, wpobliżu Zerania, znaleziono w zeszłą niedzielę nieżywą kobietę, leżącą w rowie.

Okazało się, iż była to nałogowa pijaczka, znana powszechnie w okolicy.

Śledztwo w tej sprawie toczy się.

= Pan X., człowiek już wiekowy, zaskarżył pana Y. o obelgę ustną.

Na posiedzeniu sądowem, oskarżyciel, zapytany jakiemi mianowicie słowami ubliżył mu oskarżony, rzekł:

— Powiedział mi, że bałamucę dziewczęta i że to mnie, jako już niemłodemu, nie wypada. Tymczasem fałsz to jest wierutny. Moje siwe włosy nie pozwalają mi na to. Czasam w ogrodzie Krasińskich siadam na ławce obok małych panienek, chodzących na pensję i porozmawiam z niemi, dam dobre rady, jak ojciec, bo dzieci bardzo lubię.

Oskarżony nie zapierał się słów wyrzeczonych wobec kilku osób, utrzymywał jednakże „że mówił prawdę“.

Obrońca jego twierdził, iż pominąwszy już *exceptio veritatis*, to, co oskarżyciel nazywa obelgą, właściwie nią nie jest, bałamucenie dziewcząt bowiem jest rzeczą powszechną, tak między młodymi, jak i starymi, i nikt się bynajmniej nie obraża, gdy go nazywają bałamutem.

Oskarżyciel, który sam w swej sprawie przemawiał, twierdził przeciwnie, że są ludzie, dla których podobny zarzut jest obrazą honoru.

Sędzia pokoju, przychylając się do żądania oskarżyciela, biorąc atoli pod uwagę, iż obelga nie była ważna, skazał oskarżonego na karę pieniężną w kwocie rs 5, a w razie niemożebności uiszczenia takowej, na dzień aresztu przy policji.

= **Wypadki.**

* W dniu onegdajszym znaleziono w rowie napełnionym wodą za rogatkami ciało czterdziestoletniej kobiety.

Jak się okazało, była to Julja S., żona dymisjonowanego żołnierza.

Na szczęce i nodze jej widoczne są obrażenia.

Dało to powód do mniemań o zadaniu śmierci S. przez złoczyńców.

Śledztwo wykryło, że S. dnia 29 lipca wieczorem znajdowała się z mężem w szynku przy ulicy Waliców, zkąd razem wyszli.

Mąż ów, Mateusz S., nie żył z żoną i pozostawał w stosunkach miłosnych z niejaką Teofilą B., zamieszkałą w gminie Czyste.

Na zasadzie tej poszlaki przyaresztowano Mateusza S. i Teofilę B., a skierowano śledztwo na właściwą drogę.

* Wczoraj o kwadrans na trzecią po południu zaczęła się palić w oficynie domu nr 3 na Nalewkach barjera przy schodach.

Ogień mieszkańcy ugasili.

Płomienie spowodowała nieostrożność.

≅ Wczoraj licznie zgromadzone kółko przyjaciół i znajomych uczciło *31-letnią* rocznicę ślubu szanowanego powszechnie dra Al. Dorantowicza i zacne jego małżonki! Odczytano między innemi wiersz pióra p. Adama Egera.

Nekrologja.

† W dniu jutrzejszym, to jest dnia 2 sierpnia r. b., jako w dzień imienin nieodżałowanej ś. p. Anieli z Tyrchowskich **Thieme,** odbędzie się w kościele św. Józefa Oblubieńca na Krakowskiem-Przedmieściu obok skweru o godzinie **10 i pół** zrana nabożeństwo za spokój jej duszy, na które pozostały w smutku mąż wraz z córką i rodzeństwem zaprasza krewnych i życzliwych. —14160—

† W dniu 2 sierpnia, to jest w piątek, o godzinie **9-tej** rano, w kościele św. Anny na Krakowskiem Przedmieściu odbędzie się wotywa za duszę ś. p. Józefa **Woźniarskiego,** na którą zaprasza się znajomych i kolegów zmarłego.

† Pojutrze, to jest w sobotę, dnia 3 sierpnia, jako w rocznicę imienin ś. p. Augusta **Stolzmana,** odprawioną będzie wotywa za spokój jego duszy o godzinie **10 i pół** zrana, w kościele św. Józefa Oblubieńca Najświętszej Marji Panny na Krakowskiem-Przedmieściu obok skweru, na którą pozostała wdowa z dziećmi zaprasza krewnych, życzliwych i przyjaciół. —14151—

† Radca dworu Władysław **Witkowski,** urzędnik izby skarbowej warszawskiej, po długiej i ciężkiej chorobie zmarł dnia 29 lipca r. b., w wieku lat 53. W nieobecności krewnych zaprasza się przyjaciół, kolegów i znajomych zmarłego na wyprowadzenie zwłok jego w d. 2 sierpnia r. b., o godzinie **7-ej** wieczorem z kościoła Narodzenia Najświętszej Marji Panny na Lesznie na cmentarz powązkowski. —14209—

† Ś. p. Andrzej **Bogusławski,** emeryt, b. naczelnik sekcji prawnej b. komisji rządowej przychodów i skarbu, ostatecznie radca dyrekcji szczegółowej warszawskiej Towarzystwa kredytowego ziemskiego, opatrzony św. Sakramentami, przeżywszy lat 70, w dniu 30 lipca r. b., życie zakończył. W ciężkim smutku pozostałe dzieci zapraszają krewnych, przyjaciół i kolegów zmarłego na żałobne nabożeństwo w kościele św. Krzyża o godzinie **11-tej** zrana, w dniu 2 b. m., to jest w piątek, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła o godzinie **3-ej** po południu na cmentarz powązkowski. —14196—

† Ś. p. Czesława z Wadowskich **Ziembińska,** w wieku lat 20, opatrzona św. Sakramentami, po krótkiej słabości, w dniu 30 lipca r. b. zakończyła życie. Wyprowadzenie jej zwłok ze szpitala Dzieciątka Jezus, na cmentarz powązkowski nastąpi w piątek, to jest dnia 2 b. m., o godzinie **3-ej** po południu. —14211—

KRONIKA TELEGRAFICZNA.

× **Paryż** 30-go lipca. — W Moulins zgasł dnia 27-go dr Laussedat, szanowany republikański deputowany z Allier; żył lat 69.

× **Paryż** 30-go lipca. — *Figaro* twierdzi, iż Mac-Mahon złoży prezydenturę w listopadzie b. r., przyczem wysuwa p. Villemerent jako swego kandydata admirała Polhau.

× **Londyn** 30 lipca. — Przybył tu znany całemu światu porucznik Zubowicz, który odbywał przed trzema laty głośną

podróż konną z Wiednia do Paryża. Zubowicz jest wynalazcą przyrządu pływackiego. Za pomocą tego aparatu zamierza on przepłynąć konno drogę z Calais do Dowru. Czynią się już zakłady.

× **Praga** 20-go lipaa. — Następca tronu Rudolf przyjmowany tu będzie ostentacyjnie.

× **Teplitz** 31-go lipca.—Na dworcu kolei oczekiwał między innemi p. Holtieur, znany z okazji ostatniego attentatu właściciel hotelu. Zobaczywszy cesarza rozpłakał się rzewnemi łzami. Wilhelmowi wręczyli tu bawiący prusacy okazały adres. Urządzono illuminację. Dzień 3-ci sierpnia (urodziny Fryderyka Wilhelma III-go) obchodzony będzie uroczyście.

× **Konstantynopol** 29-go lipca.—Wysłano ztąd depeszę do *Nowoje Wremia* donoszącą, iż jenerał Todleben zapadł na cholerynę.

Przegląd polityczny.

Dokonany fakt wkroczenia wojsk austryjackich do Bośnii stał się przedmiotem ogólnego zajęcia w świecie politycznym. Pierwsze telegramy przyniosły wiadomość o pomyślnem rozpoczęciu okupacji. Brygada arc. Jana Salvatora, młodego ale dzielnego oficera, spokrewnionego z domem panującym w Austrji — przekroczyła Sawę pod Gradiską i posunęła się do Berbiru, który załoga turecka bez oporu opuściła. Na pochwałę pionierów austryjackich—powiada *Presse* — musimy podnieść tę okoliczność, że w półtorej godziny po rozpoczęciu budowy mostu pod Brodem pierwsze oddziały przednich straży 13-go korpusu mogły już suchą nogą przedostać się na brzeg bośniacki.

Turecki Brod, także Buzudem nazwany, jest mieściną o 2,000 mieszkańców mięszanej narodowości, pomiędzy którymi znajduje się wielu kolonistów ze Slawonji. W mieście tem stoją dwa meczety, jeden kościół katolicki, na brzegu urządzono stację dla parowców kursujących po Sawie.

Głównodowodzący armją okupacyjną jenerał Filipowicz wydał rozkaz do wszystkich oficerów i całej generalicji, w którym zaleca im szczególniej taktowne zachowanie się i utrzymanie wzorowego porządku. Dowiadujemy się z tego rozkazu, że okupacja obu prowincyj tureckich nastąpiła za zupełnem przyzwoleniem sułtana, i że przeto nie potrzeba się nigdzie obawiać czynnego oporu, któryby z polecenia Porty wypływał. Opozycja z bronią w ręku będzie tylko objawem nieprawnym. Rządy austryjacki i sułtański porozumiały się zupełnie w kwestji okupacji i urządziły wszystko tak, aby wojska okupacyjne na żadnym punncie nawet nie spotkały się z wojskami otomańskiemi.

Wiadomości telegraficzne najświeższej daty zapowiadają mimo to możebne starcia zbrojne, które fanatycy mahometańscy przygotowują. Będą one miały charakter rewolucyjny, ale w każdym razie, jeśli wybuchną, nie wpłyną żadną miarą korzystnie na usposobienie ludności.

Zadaniem dowódców austryjackich będzie unikanie o ile możności środków gwałtownych, któreby mogły podnieść zemstę i wzmocnić nieufność mieszkańców Bośnji. Rozkaz jen. Filipowicza mimo to na wypadek rokoszu zaleca użycie całej energji, jaka przystoi armji silnej, w dobrym celu zajmującej kraj zrewoltowany.

Zamknięcie kanału Stagno i wjazdu do przystani Kleku, jako też wysłanie tamże pancernej fregaty „Salamandra“, stoi w najbliższym związku z okupacją Bośnji. *Pester Lloyd* z urzędowego źródła z Tryjestu dowiaduje się o głównych powodach powyższych postanowień rządu austryjackiego. Chodzi tu głównie o pokrycie tyłów armji okupacyjnej od strony morza; owe środki ostrożności nie są wcale wymierzone z obawy napadu wojsk regularnych lub partyzanckich Turcji, ale głównie dla zapobieżenia możebnym zajściom i usiłowaniom napadu zbrojnego ze strony zachodniego wybrzeża Adrjatyku.

Mówią bowiem w Tryjeście dość powszechnie o tem, jakoby we Włoszech pokryjomu przygotowywano oddziały ochotnicze, które miałyby się przeprawić ku brzegom Albanji i ztamtąd wpaść we flanki austryjakom. Uprzedzony o tem rząd austryjacki nie zaniedbał polecić czujnego stróżowania brzegów swoim monitorom, które w połączeniu z tureckiemi statkami wojennemi przeszkodzą ewentualnemu najazdowi Albanji przez włoskich awanturników. Zdaje się wszelako, że powyższa wersja polega więcej na przesadzonych domysłach, niżeli na rzeczywistości, zwłaszcza po ogłoszeniu przed kilku dniami listu Menottiego Garibaldiego, który wypierał się wszelkiej styczności z ruchami werbowniczemi we Włoszech, zaprzeczając nawet stanowczo ich istnieniu.

Telegramy milczą zawsze jednakowo w kwestji porozumienia się Porty z rządem wiedeńskim, jakkolwiek dopełnienie ratyfikacji przez sułtana świadczyćby powinno, że najgłówniejsze trudności co do Austrji usunięte zostały.

Z Grecją dobre stosunki nie zostały jeszcze przywrócone i w układach nie przyszło do żadnego rezultatu.

Porta ma zamiar wystosować memorjał do mocarstw, w którym punkt za punktem ma zbijać pretensje greckie przedstawione kongresowi berlińskiemu przez ministra Delijannisa. Rząd ateński natomiast ze względu na ciągle pogarszający się stan tureckich ościennych prowincyj, w których gwałty i rabunki popełniane przez tureckich żołnierzy w pobliżu Larissy nie ustają—wymaga ustanowienia komisji grecko-tureckiej w celu zaprowadzenia ładu i porządku w tych miejscowościach. Co się tyczy sprostowania granic, ugoda z Portą rozbija się o Janinę, której turcy nie chcą odstąpić grekom.

W parlamencie angielskim rozpoczęła się we wtorek żywa dyskusja nad traktatem berlińskim i konwencją czerwcową.

Opozycja zarzuca rządowi, że zamało bronił helleczyńków, że pokpił sprawę na kongresie etc. etc. Hartington nie wierzy, aby interesa Anglji były zabezpieczone konwencją czerwcową, nie ma ona bezpośrednio żadnej z nimi styczności.

Droga do Indji nie prowadzi przez Małą Azję, ale przez Persię. Debaty pociągną się jeszcze dni kilka, prawdopodobnie bez rezultatu wymaganego przez liberalistów.

Walka wyborcza w Niemczech zawrzała w ostatnich dniach z bezprzykładną zaciętością. Przedwczoraj rozpoczęły się wybory. Udział wyborców niebywały dotychczas, wszelako trudno przypuszczać, aby wynik głosowania dał jaką pozytywną wskazówkę, co do przyszłej większości parlamentarnej. Głosy będą rozstrzelone, uwzględnić bowiem trzeba, że dzisiaj ośmnaście frakcyj politycznych stanęło u urny wyborczej i zwalcza się wzajemnie; zwycięztwo nie może być bezwzględne.

Prawdopodobnie połowa wyborów nie będzie prawomocną, skutkiem czego zajdzie potrzeba ponownych, uzupełniających wyborów, a te przynajmniej do 17-go sierpnia się przeciągną i wtedy dopiero dowiemy się kto zwyciężył: czy reakcja, czy liberalizm.

Telegramy prywatne.

Londyn 30-go w nocy. — Izba niższa. Gladstone krytykuje bardzo szczegółowo zachowanie się delegowanych angielskich na kongresie berlińskim, gani to, że rząd angielski z początku wzmocnił nadzieje Grecji, a następnie nie poparł nawet propozycji Francji. Po raz pierwszy w historji Anglji wpływ angielski i zdolność jej zastępców na kongresie użytą została sprzecznie z wolnem działaniem instytucji i tradycji angielskiej dyplomacji. Najostrzej wyraża się Gladstone o anglo-tureckiej konwencji, która obraża moralność i międzynarodowe powinności i jest nadużyciem zaufania narodu. Mowa Gladstona trwała 2½ godzin, będąc często przerywaną ciągłemi aklamacjami. Poczem Gross odparł stanowczo napady Gladstona na rząd. Dalsze narady nad rezolucją Hartingtona odroczono do czwartku.

Waszyngton 30 go. — Sekretarz stanu Shermann zawiadamia o dalszej amortyzacji 5 milionów bonów.

Wiedeń 31-go. — *Presse* donosi z Zara: Deputacja bośniackich katolików stawiła się przed naczelnikiem okręgu Metkowie, aby cesarzowi austryjackiemu składać hołdy. Oswiadczyli, że mieszkańcy katoliccy Bośnji gorąco wyczekują wejścia austryjaków. Słychać że turcy ze strony Mostaru chcą się sprzeciwić okupacji.

Berlin 31-go. — W Poznaniu kandydat narodowy Turno otrzymał dotąd 3995 głosów, Henneman 3881, Witt 151. Balotowanie prawdopodobne.

W Strasburgu kandydat partji protestującej Kabbe otrzymał 6596, autonomista zaś Bergman 4012. Pierwszy wybrany.

Cieplice 31-go. — Dnia 5 sierpnia ma tu brzybyć cesarz austryjacki. Cesarz Wilhelm przechadzał się wczoraj z córką po ogrodzie, a następnie przyjmował namiestnika Czech i burmistrza miasta Cieplice. Po południu wyjeżdżał otwartym powozem do Propstau.

Zagrzeb 31-go. — Władza wzbroniła redaktorom gazet tutejszych podawanie wiadomości o ruchach i o liczbie armji okupacyjnej. Niektóre miasta przybrały się z powodu wkroczenia wojsk austryjackich do Bośnji we flagi narodowe.

Rzym 31-go. — Potwierdza się, iż układy Watykanu z ks. Bismarckiem za pośrednictwem nuncjusza z Monachium blizkie są ukończenia. Dnia 2 sierpnia, król i królowa powracając z Medjolanu, odbędą uroczysty wjazd do Wenecji.

Londyn 31-go. — Gladstone przesłał pismo Beaconsfieldowi, w którym wzywa aby wymienił obrazy i epitety o których wspomina ostatni, że Gladstone stosował je do niego. Beaconsfield odpowiedział, że jest bardzo zajęty, postara się jednak starania o to poczynić, a teraz przypomina mowę Gladstona w Oxfordzie w której powiedział, że wielkie imię Anglji zostało przez Beaconsfiela zdegradowane; następnie przypominą mowę Gladstona w Southwark, w której zarzucano Beaconsfieldowi dwuznaczność w mowie.

Berlin 31-go. —Rezultat wyborów z innych miast niemieckich.

W Dreznie walka bardzo żywa. W starem mieście socjalista Bebel otrzymał 9,878 gł., minister saski Friesen 7,267, a postępowiec Walter 5,412. Odbędzie się więc balotowanie między dwoma pierwszymi. W nowem mieście dotychczasowy kandydat prokurator Szwarze ma 3,767 gł., a socjalista Liebknecht (który i gdzieindziej się ubiega) 4,134 gł. Jednakże brak jeszcze głosów ze wsi należących do tego okręgu.

W Hamburgu utrzymali się dotychczasowi deputowani narodowo-liberalni: Mering, Bauer i Wolffron.

W Lipsku: Stephani 11,940 gł., a Bebel 5,819. W wiejskim okręgu lipskim dotąd Dietze 10,000, a socjalista Ramm 8,000.

W Hanowerze balotowanie między Brulem partykularystą (6924) i Fritzschem 6,530. Benningsen miał tylko 6,033. W Mannheimie balotowanie między Scypio nar.-lib. (3,138) i demokratą Kopferem (2,745).

W Monachium w I okręgu balotowania między Stauflenbergiem (6,535), a Upertem (4,995), a w II między Schlörem (5,179) a Westermayerem (6,297). Socjaliści Hacker (1,997) i Kiefer (2,603) otrzymali sporą liczbę głosów.

W Immenstadt pewny wybór Voelka.

W Szwerynie balotowanie między Bockiem (konserwatystą) a Busingiem (nar.-lib.), we Frankfurcie między Sonnemannem (soc.) a Varrentrappem; w Elberferdzie między Hasselmannem (soc.) a Prellem; w Szczecinie między Delbrückiem a Schmidtem.

Wybrani ostatecznie: W Saarbrücken — Pfahler nar.-lib.; w Norymberdze—Gunthner nar.-lib.; w Bremie—Mosle; w Augsburgu—Fischer; w Trewirze—Majunke; w Bonn—Kesseler klerykał.; w Królewcu—Stelter wolny konserwatysta; w Kolonji — Schenk (centrum); w Kuburgu—Forkel nar.-lib.

Berlin 31-go. — Rezultat wyborów w Berlinie, o ile do dziś dnia rano wiadomy, jest następujący:

W I okręgu kandydat konserwatywny marszałek hr Moltke otrzymał 2614 głosów; socjalny demokrata Most 2057 gł., a postępowiec prof. dr. Albert Haenel (poprzednio deputowany z miasta Kielu i wice prezes sejmu) 8807 gł. Ten ostatni wybrany. W poprzedniej sesji, I okręg Berlina był reprezentowany w sejmie przez autora dr. Maxa Hirscha, także postępowca.

W II okręgu wybrany dotychczasowy reprezentant postępowiec Klotz, radca sądu okręgowego (15,729 głosów). Spółzawodnikami jego byli minister wyznań Falk (5067 gł.) i Baumann (7538 gł.)

W III okręgu wybrany postępowiec von Sanaken-Tarputscher (13,082 gł.) na miejsce także bostępowca Herza. Spółzawodnicy Rackow socjalny demokrata i Vollgold konserwatysta otrzymali: pierwszy 7060 głosów a drugi 1300 głosów.

W IV okręgu potrzebne balotowania między socjalnym demokratą (który ten okrąg i w rozwiązanym sejmie reprezentował) a postępowcom Zelle. Pierwszy otrzymał 20,133 a drugi 16,747 głosów.

W V okręgu, który i dotąd do postępowców należał, wybrany postępowiec Zimmermann (10265 gł.) Socjalny demokrata Kapell zebrał 3589 gł., a konserwatysta Schwarzkopf (1165 gł.)

W VI okręgu, który w przeszłych wyborach postępowcy stracili na korzyść demokratów socjalnych, teraz utrzymał się kandydat postępowców Klotz (20,705 gł.) Hasenclever, socjalny demokrata, otrzymał tylko 15,173 gł. Pomimo tej klęski socjalnych demokratów w VI okręgu, liczba głosów złożonych przez to stronnictwo jest o połowę większa niż w roku 1877.

W ogóle udział w wyborach był w Berlinie olbrzymi, prawie 80% ogólnej liczby wyborców podało swoje głosy. Z 200,907 wyborców głosowało 156,283, w tej liczbie 54,177 socjalistów, 14,434 ministerjalnych, reszta niesocjalistyczna i opozycyjna.

KORESPONDENCJA PRYWATNA.

Upraszam niniejszem osoby w stosunkach z moją fabryką będące, aby żadnych wypłat i zamówień na ręce p. Antoniego Malinowskiego nie uskuteczniały, gdyż tenże od dotychczas zajmowanych obowiązków uwolnionym został. — *Roman Dziemborowski*, właściciel fabryki wód gazowych. 1—1—14145—

— Mam zaszczyt zawiadomić szanownych rodziców i opiekunów, iż ***na pensji wyższej prywatnej żeńskiej*** przezemnie utrzymywanej zapis uczennic przychodnich i pensjonarek wraz z wykładem nauk na rok szkolny 1878/9 rozpoczną się z d. 1 sierpnia. Ulica Dzika nr 11.

HELENA PAPROCKA.

1—1 —14192—

— Wysokość wódy na Wiśle stóp 0 c. 10.

STAN POWIETRZA

Dziś rano ciepła st. 14, w południe 19 Reomura (764 Pogoda.)

TEATR LETNI.

Dziś: **Łucja z Lamermooru.**
Jutro: **Pieszczoszek.— Czarna i biała** pierwszy raz

Teatr Lwowski

ELDORADO.—Dziś: **Szatan na ziemi**
Jutro: **Postępowe swaty,** krotochwila w 3-ch aktach.
Pojutrze: **Halka,** opera Moniuszki.

Teatr Poznański:

Dziś: **Niby Małżeństwo.**
Jutro: Benefis Aleks. Podwyszyńsk'ego pierwszy raz: **Złocona Gwiazda,** komedja oryginalna w 2 aktach, wierszem, przez hr. Adolfa Mostowskiego. — **Dwie miary,** komedja w 1 akcie Zofji Mellerowej, polecona do grania na konkursie krakowskim.

Warszawski rzeczny Yacht-Klub

W Sobotę dnia 3 Sierpnia o godzinie $7\frac{1}{2}$ wieczorem. Przejażdżka po wodzie w towarzystwie rodzin, następnie kolacja à la carte. Należy zgłaszać się najpóźniej w Sobotę do godziny 11 z rana, do szwajcara klubu.

We Wtorek dnia 6 Sierpnia, o godzinie 8 wieczorem, zebranie Członków.

1—2 — 14193 —

Dyrekcja Dróg Żelaznych Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgoskiej,

Podaje niniejszem do wiadomości osób interessowanych, że w dniu 24 Lipca (5 Sierpnia) r. b. o godzinie 10 z rana na stacji towarowej za rogatką Jerozolimską, odbędzie się publiczna licytacja na sprzedaż wagonu wapna, zawierającego mniej więcej pudów 650, które utrzymujący się przy licytacji po uiszczeniu należności, bezwłocznie z miejsca sprzedaży zabrać powinien.

1—1 — 14125 —

ZARZĄD DROGI ŻELAZNEJ Warszawsko-Terespolskiej.

Zawiadamia niniejszem, że z dniem 20-tym Sierpnia (1 Września) r. b. wprowadzoną zostanie w wykonanie, nowa taryfa specjalna, dla bezpośredniego przewozu niektórych przedmiotów z Odessy do Warszawy (Pragi) przez Żmerynkę, Brześć.

Zarząd nadmienia przytem, że obowiązująca dotychczas taryfa specjalna dla przewozu niektórych przedmiotów z Odessy do Warszawy (Pragi), z dniem 20 Sierpnia (1 Września) r. b. traci moc obowiązującą.

1—3 — 14184 —

Szpital Świętego Ducha w Warszawie

Podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 24 Sierpnia (5 Września) r. b. to jest we Czwartek, o godzinie 10-tej z rana, odbędzie się w Kancellarji Szpitala Ś-go Ducha przy ulicy Elektoralnej, głośna in plus licytacja, na sprzedaż różnych effektów wyszłych z użycia, i rzeczy po zmarłych, a to za gotowe pieniądze zaraz po przybiciu kupna płacić się mające.

Inne warunki licytacyjne każdodziennie mogą być przejrzane w Kancellarji rzeczonego szpitala.

Kurator Szpitala, **Teofil Piotrowski.**

1—3

Syndycy massy upadłości

Nycki Gezundheit,

podają do wiadomości, że w sklepie Nycki Gezundheit, przy ulicy Nalewki Nr 23, odbywać się będzie od dnia 21 Lipca (2 Sierpnia) r. b. dwa razy dziennie od 10 rano i od 4 po południu, z wyjątkiem Soboty i Niedzieli, sprzedaż przez licytację rozmaitych towarów łokciowych, wełnianych, perkalików chustek, szali i t. p., jak również urządzenia sklepowego.

Józef Kwiatkowski, Adwokat Przysięgły.—**Henryk Zylberlast.**

1—1 — 14195 —

Potrzebną jest

NAUCZYCIELKA

do początków: polskiego, ruskiego, niemieckiego, na dwie godzin dziennie Ogrodowa Nr 11, mieszkania 1. —14144—1—1

Kollegium Kościelne Zboru Ewangelicko-Reformowanego Warszawskiego

zawiadamia niniejszem, iż zapis uczniów i uczennic do dwuklassowej Szkoły Elementarnej Ogólnej, utrzymywanej z funduszu Parafji Ewangelicko Reformowanej Warszawskiej, na rok szkolny 1878/9, rozpocznie się dnia 20 Lipca (1 Sierpnia) r. b., a kurs nauk rozpocznie się d. 4 (16) Sierp. r. b. Rodzice lub Opiekunowie chcący umieścić uczniów lub uczennice w pomienionej szkole, zechcą zgłosić się w oznaczonym czasie do Kancellarji każdego dnia od godziny 9 do 10 przed południem, a od godziny 3 do 5 po południu.

1—2 — 14101 —

Zakład Naukowy Żeński Pauliny Kraków

Krakowskie-Przedmieście Nr 7.

Podaje do powszechnej wiadomości, że zapis uczennic na rok szkolny 1878—79, otwiera się z dniem 4 (16) Sierpnia, nauki zaś rozpoczynają się 20 Sierpnia (1 Września). Upraszą przytem Rodziny mające Córki w tym zakładzie, lub życzące je tam umieścić, o przysyłanie i przywożenie swych dzieci na czas oznaczony.

Przyjmują się dziewczynki 7-mio i 8-mio letnie do klassy przygotowawczej.

1—3 — 14172 —

W Szkole 4-ro klasowej

z kursem 4-ch klass niższych szkół realnych rządowych, utrzymywanej przez **Eugeniusza Babińskiego,** przy ulicy Nowy-Świat Nr 18 (róg Smolnej), zapis rozpocznie się w dniu 4 (16) Sierpnia r. b., lekcje zaś 21 Sierpnia (2 Września) r. b.

1—6 — 14197 —

Mając pozwolenie od Władzy, przyjmuje

Uczniów na Stancję,

zapewniając im opiekę rodzicielską, a przytem konwersację w językach: francuzkim, ruskim i niemieckim. Bliższa wiadomość, Krakowskie-Przedmieście Nr 77, mieszkania 7.

Wdowa po Urzędniku **J. R.**

—14162—1—3

Zakład dla Dzieci

istniejący od lat 4-ch na Foksalu, przeniesiony został do odpowiedniego lokalu z ogrodem, przy ulicy Chmielnej Nr 10.

Tamże potrzebne są osoby, znające metodę Fröblowską i poglądową, lub też pragnące się z nią obeznać.

1—3 — 14190 —

UCZNIÓW

przyjmuje na stancję **po rs. 200,** Nauczyciel Emeryt. Ulica Bracka Nr 15 nowy.

—13962—1—18 **Nidecki**

Potrzebni są

UCZNIOWIE

do zakładu tapicerskiego. Ś-to Krzyzka Nr 27, mieszkania 2. —14166—1—2

Potrzebne są

PANNY

do szycia bielizny na maszynie i podręczne. Ulica Wspólna Nr 17,—stróż wskaże.

—14143—1—3

Posada korzystna.

W majątku ziemskim z wielką fabryką, wakuje miejsce Kassjera-Rządcy z dobrą pensją i wszelkiemi wygodami; ktoby miał do złożenia kaucji rs. 4 do 5,000 gotówką, może takową otrzymać.—Kaucję zapewni na hypotece, od której będzie miał procent, pomimo, że taż kaucja będzie w kassie tegoż kassjera. Wiadomość uprasza się zostawić w Redakcji Kurjera Warszawskiego pod lit. A. Z.

—14158—1—3

Magle Wiedeńskie,

są do sprzedania każdego czasu, przy ulicy Elektoralnej pod Nrem 33 —14173—1—1

Do wynajęcia

Stajnia z Wozownią murowana w ogrodzie,

przy ulicy Nowolipie Nr 10, w pobliżu ulicy Przejazd, na parę koni cugowych, od dnia 1 Października r. b. za rs. 84 rocznie,—w razie potrzeby może być dodanem do takowej mieszkanie na 3-m piętrze w oficynie, z pokoju i przedpokoju złożone, ceny rs. 74 rocznie.—Wiadomość u stróża Leonarda

—14141—1—3

Dwie Maszyny do szycia,

jedna Wheelera et Wilsohna, druga Singera, bardzo dobrze szyjące, są do sprzedania. Pańska Nr 55, mieszkania 12. —14142—1—2

Osoba która zechce swe nieochrzczone

Dziecię oddać na własność

małżeństwu bezdzietnemu, raczy się zgłosić do **F. Médalls** Akuszerki. Ulica Kapitulna Nr 3.—Tamże **Pokoje** dla osób życzących odbyć **słabość.** —14171—1—3

Potrzebny jest

KRAWIEC

do kroju i szycia okryć, jak również sukień damskich. — **Panny** do maszyny Weelera Wilshona zdatne, do staników i bardzo zdatne spódniczanki, za dobrem wynagrodzeniem. Podwal Nr 8, 1-sze piętro. —14140—1—3

Rs. 10,000 do 15,000,

w każdej chwili do wypożyczenia, razem lub częściowo, zaraz po Towarzystwie Kredytowym, bez pośrednictwa osób trzecich.—Procent od umowy. Wiadomość u właściciela domu Nr 1219 (28), ulica Pańska rano od 8 do 10, po obiedzie od 3 do 5. —14168—1—3

Rs. 6,750

jest do umieszczenia natychmiast na dom murowany, w pierwszej tylko połowie wartości. Wiadomość przy ulicy Freta pod Nrem 359/44, a mieszkania 5, od godziny 4 do 6 po południu.—Powyższa summa może być rozdzieloną.

—14155—1—3

FABRYKA SAMOWARÓW

F. SOKOŁOWA,

przyjmuje do pobielania samowary, rądle i dorabia kominki, spodki i galeryjki; posiada znaczny zapas nowych, przyjmuje w zamian stare. Ulica Sienna Nr 5. —14153—1—3

Oczekiwane

BIAŁE OBRUSY

CERATOWE

oraz

Skóra Amerykańska

we wszelkich kolorach

nadeszły

DO SKŁADU OBIĆ

Seweryna Mazur i S-ki

Plac Teatralny

obok Ratusza.

2—3 — 13993 —

Do sprzedania na Nowym-Świecie pod Nr. 25

DOM

O warunkach można się dowiedzieć każdodziennie od godziny 9—10 z rana i od 6—7 wieczorem, w tymże domu u Rządcy.

—13578—5—6

DOM

murowany, w Warszawie, na niebardzo odległych od środka miasta ulicach, w szacunku około rs. 30,000 potrzebny do kupienia. — **Rs. 20,000,** jest do umieszczenia częściowo na 1-szy numer lub po Towarzystwie domów murowanych w Warszawie lub Dóbr Ziemskich w guberni Warszawskiej. W obu interesach adresy uprasza się składać pod lit. Z. Ż. w Red. Kurjera Warsz.—Pośrednictwa wyłącza się —14111—2—6

Pod Nrem 4, ulica Szkolna, jest do wynajęcia od Ś-go Michała

APARTAMENT,

na 1-m piętrze, 7 pokojów, kuchnia, z wodociągiem, zlewem, śpiżarką, piwnicą, balkonami, za 900 rubli rocznie. —14022—2—3

Do wynajęcia od każdego czasu lub od 1-go Października

różne Lokale,

składające się od 3-ch do 5-ciu pokoi z przedpokojami, wodociągami, zlewami, gazowem oświetleniem, oraz wygódki, śpiżarki i z wszelkiemi wygodami. Wiadomość na miejscu przy ulicy Hożej Nr 14 a. —13105—3—3

PRALNIA

jest do sprzedania w Łazienkach Kurtza Nr 2 domu. Wiadomość u stróża.—W tejże pralni przyjmuje się do prania wszelka bielizna dla osób prywatnych i do magazynów.

—14138—1—1

Wyłączna Fabryka Rolet

na Lesznie pod Nrem 16, przeniesioną została na Leszno pod Nr 25, obok Ratuszka i poleca Szanownej Publiczności **Rolety** rewantuchowe i drelichowe, w pasy, modne i elegancko wykończone, po cenach umiarkowanych.—Tamże szyją się Pokrowce na meble, Ceraty na stoły i fortepiany.—**Malinowska.**

—14176—1—3

Do sprzedania

OGIER

gniady, wieku lat 5, zdatny tak pod siodło jakoteż do zaprzęgu.—Niemniej z powodu dobrej budowy nóg, może być używany do rozpłodu. Wiadomość, Aleja Jerozolimska Nr 67.

—14169—1—3

U Akuszerki T. Ł.

Osoby spodziewające się słabości lub przybyłe dla kuracji, mogą znaleźć pomieszczenie w osobnym lub wspólnym pokoju. Chmielna Nr 22. —14164—1—6

LOKAL,

4 pokoje, kuchnia, przedpokój, dwie piwnice, jedna z piecem do pieczywa ciasta, góra, stajnia, wozownia, razem lub częściowo, do wynajęcia zaraz za cenę rs. 75, do 8 Października, przy ulicy Złotej Nr 10 nowy,—stróż wskaże. —14174—1—2

Jest do wynajęcia w każdym czasie

POKÓJ

z meblami lub bez i z usługą. Wiadomość na miejscu, ulica Marszałkowska Nr 65, trzecie piętro, mieszkania Nr 5. —14146—1—3

Mieszkanie

na 1-m piętrze, świeżo odrestaurowane, składające się z 2-ch pokojów, alkowy i kuchni, z piwnicą i górą wspólną, jest do najęcia każdego czasu pod Nrem 21. Ulica Wspólna, wiadomość u stróża. —14149—1—3

Poszukuje się zaraz

Mieszkanie

do wynajęcia, złożone z sześciu lub siedmiu Pokoi, Kuchni widnej i obszernej, pomieszczeniem dla sług i z wygodami gospodarskiemi. Pożądana jest blizkość ogrodu Saskiego i Banku. Przytem warunkiem niezbędnym, aby dom był porządny, czysto utrzymany i mieszkanie nie wyżej jak na 2-giem piętrze. Wiadomość uprasza się zostawić u Szwajcara w Hotelu Maringe, pod lit. **A. W.**

1—1 — 14194 —

Salon umeblowany,

z osobnem wejściem, do wynajęcia zaraz za rs. 17 miesięcznie. Ulica Szpitalna Nr 2,—stróż wskaże. —14167—1—3

Zaraz jest do wynajęcia

POKÓJ

z meblami lub bez. Ulica Rymarska Nr 14, wiadomość u stróża. —14139—1—3

Z powodu wyjazdu!

Jest do wynajęcia w każdym czasie **Lokal,** składający się z 5 pokoi, przedpokoju, kuchni, śpiżarni, piwnicy, góry i dwóch [illegible] wygódek.—Wiadomość u Rządcy domu Nr 36. Krakowskie-Przedmieście. —14159—1—3

Ukradziony został

List Zastawny

z roku 1869 Tow. Kred. Ziemskiego na rubli sto, Nr 121497,—talon zaś z kuponami pozostawiony. Znalazca listu tego raczy zawiadomić szwajcara w Hotelu Europejskim.

—14152—1—3

Do sprzedania za przystępną cenę

Dwa Wyżły,

jeden ułożony do polowania, drugi młody. Wiadomość za rogatkami Wolskiemi na Woli, w domu Nr 164 —14165—1—2

Dnia 12 Lipca wieczorem zginął

Charcik Angielski,

koloru żółtawego. Uprasza się o odprowadzenie go do Kantoru Loterji przy ulicy Marszałkowskiej, pod Nr 41.

1—1 — 14157 —

RZĄD GUBERNJALNY RADOMSKI,

podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, iż w sali posiedzeń tegoż Rządu odbędzie się w dniu 1 (13) Sierpnia roku bieżącego 1878 licytacja **in minus** przez opieczętowane deklarację, a następnie po rozpiec ętowaniu takowych głośna pomiędzy tymi, którzy wspomnione deklaracje złożyli, relicytacja na dwuletnią albo trzyletnią, poczynając od dnia 1 Stycznia roku 1879, dostawę drew, świec, oleju do lamp i słomy dla wojska, oraz Zarządów i Zakładów Wojskowych w Gubernji Radomskiej znajdujących się.

Licytacja rozpocznie się od cen następująbych:

Za półsześcienny sążeń drew.......................... rs. 3 kop. 30.
„ funt świec łojowych.......................... „ — „ 19.
„ funt oleju do lamp.......................... „ — „ 25.
„ Pud słomy.......................... „ — „ 26.

Życzący podjąć się wymienionej dostawy, obowiązanym będzie przed upływem oznaczonego na licytację terminu złożyć lub nadesłać pod adresem Naczelnika Gubernji Radomskiej deklarację opieczętowaną, podług niżej zamieszczonego wzoru sporządzoną, wyrażając w takowej liczbami i wyrazami ceny, za jakie przyjmuje na siebie dostawę powyższych przedmiotów.

Do deklaracji załączonym być powinien kwit z Banku lub Kassy Skarbowej na złożone tam wadjum w ilości **pięciu tysięcy** rubli (5000 rs.), w gotowiźnie, w Listach Zastawnych lub Likwidacyjnych. Mogą być także przyjmowane jako wadjum, papiery procentowe podług cen przez Ministerjum Finansów ustanowionych.

Termin ostateczny do podawania deklaracji oznaczonym jest do godziny 12 w południe tego dnia, w którym licytacja nastąpi. Po rozpieczętowaniu złożonych do terminu licytacyjnego deklaracji, odbędzie się pomiędzy współubiegającymi się głośna relicytacja **in minus** poczynając takową od cen z największą korzyścią dla skarbu zadeklarowanych, dla tego też ci, którzy deklaracje złożą, winni osobiście lub przez prawnie umocowanych, stawić się w terminie oznaczonym na licytację, i przed rozpeczęciem takowej podpisać warunki licytacyjne, jako dowód, że one nie są im obce.

Kto do terminu wskazanego deklaracji opieczętowanej nie złoży, pozbawionym będzie prawa uczestniczenia w licytacji głośnej.

Deklaracje złożone lub nadesłane, po upływie oznaczonego terminu, nie podług wzoru sporządzone, lub z pominięciem porządku wskazanego w art. 17 przepisów z dnia 16 (28) Maja 1833 r., pisane z poprawkami, i skrobaniami, albo też samemi tylko liczbami a nie wyrazami, zawierające w sobie propozycje z warunkami licytacyjnemi niezgodne, takie nareszcie do których nie załączono dowodów na złożone wadjum tymczasowe,—wcale nie będą przyjęte, i jako nieprawne odrzuconemi zostaną.

Wraz z deklaracją przedstawione być bowinno poświadczenie właściwej Władzy, iż przystępujący do licytacji trudni się rzeczywiście dostawami, i przedsiębierstwa te wypełnia sumiennie i akuratnie, oraz, że posiada ruchomy lub nieruchomy majątek nie będący w zastawie.

Podaje się przytem do wiadomości, iż utrzymujący z licytacji za sobą przedsiębierstwo dostawy, winien natychmiast po zatwierdzeniu licytacji, złożyć jako stałe wadjum $1/5$ części tej summy, jaka na zasadzie pewnych danych obliczoną zostanie, w stosunku do jednorazowego potrzebowania wszystkich materjałów, oraz do cen przyjętych przez dostawcę, włączając do tej stałej summy i wadjum tymczasowe.

Warunki licytacyjne interesowani odczytywać mogą w Wydziale Policyjnym Rządu Gubernjalnego każdodziennie, od godziny 9-ej z rana do 3-iej po po południu, wyjąwszy dni niedzielne, świąteczne i galowe.

Wzór do deklaracji:

W skutek ogłoszenia Rządu Gubernjalnego Radomskiego z dnia . . . . N . . . . w pismach zamieszczonego, oświadczam niniejszem, iż przyjmuję na siebie dostawę drew, świec oleju do lamp i słomy dla wojska, oraz Zarządów i Zakładów Wojskowych w Guberji Radomskiej, po cenach następujących;

na termin dwuletni:

Od dnia 1-go Stycznia roku 1879, do takiejże daty r. 1881:
Za półsześcienny sążeń drew.......................... rs... kop...
.... wyraźnie
Za funt świec łojowych.......................... — — —
Za funt oleju do lamp.......................... — — —
Za pud słomy.......................... — — —

na termin trzyletni:

Od dnia 1-go Stycznia roku 1879, do takiejże daty roku 1882:
Za półsześcienny sążeń drew.......................... Rs... kop...
.... wyraźnie
Za funt świec łojowych.......................... — — —
Za funt oleju do lamp.......................... — — —
Za pud słomy.......................... — — —

Przyczem poddaje się wszelkim zobowiązaniom i odpowiedzialności, jakie wkładają na mnie warunki licytacyjne, we wszystkich szczegółach mnie wiadome.

Dowód (Banku lub Kassy Skarbowej) na złożone wadjum tymczasowe w ilości 5000 rs. (wyraźnie pięć tysięcy rubli) załączam przy niniejszem.

Dowód takowy w razie odstąpienia od licytacji, sam odbiorę napowrót.

Miejsce mojego zamieszkania w.......... (wypisać czytelnie miasto, ulicę, Nr domu, datę, imie i nazwisko). 3—3 — 13786 —

Potrzebną jest

PANNA

kompletnie zdatna do szycia negliży na maszynie, u p. Chmielińskiej. Ulica Ogrodowa Nr domu 14, mieszkania 18. —14175—1—3

Żądane są zaraz Francuzki Nauczycielki

z niemiecką konwersacją i **Bony Francuzki** na dobrych warunkach, raczą się zgłosić

w REKOMENDACJI

Emilji Dobieckiej,

dom przechodni Roezlera, Krakowskie-Przedmieście Nr 85. —14191—1—3

Potrzebny jest zaraz

U C Z E Ń

do handlu win, delikatesów i korzeni, dobrej konduity. Wiadomość na miejscu, ulica Chmielna róg Wielkiej. —14183—1—3

Do umieszczenia na hypotekę Warszawskich nieruchomości, na procent umiarkowany, następujące kapitały:

rsr. 3,000, 4,000 i 10,000.

Wiadomość w Kancellarji Adwokata przysięgłego Osuchowskiego.—Miodowa Nr 3. —14181—1—3

Kawiarnia

w każdym czasie jest do sprzedania. Ulica Przechodnia Nr 1. Wiadomość w miejscu. —14188—1—3

Żądaną jest zaraz lub od 8 Sierpnia pod Nr 420, ulica Aleksandrowska, po prawej stronie, za mostem drugi dom, **Dziewczyna lub Panna-Służąca,** do posług pokojowych, przy mężczyznie w średnim wieku, z płacą miesięcznie **rs. 5 kop. 50** (oprócz obiadu), ze wszystkiem.—Tamże bezpłatnie mieszkanie dla osoby płci żeńskiej, bez żadnych innych obowiązków. Wiadomość bliższa na miejscu pod Nrem 9, na dole, wejście z drugiej strony domu. —14176—1—1

ZAMÓWIENIA

na Tapetowanie Pokoi,

które natychmiast przez zdolnych pracowników są wykonywane, przyjmują się w składzie

F. Kowalewskiego,

Marszałkowska Nr 60, róg Zielonego placu. —14154—1—1

Do sprzedania:

Garnitur Mebli francuzkiego fasonu, kryty rypsem w pasy; **2 Szafy mahoniowe** rozbierane; **Szeslong** skórą kryty; **Komoda; Stolik** jesionowy; **Flet i 3 Suknie** wełniane. — Widzieć można od 10 rano do 2 po południu. Wspólna Nr 30, stróż wskaże. —14186—1—3

N A W Ó Z

od 150 koni, do sprzedania. Wiadomość u Wachmistrza 4-go Szwadronu Pułku Dragonów, w Łazienkach Królewskich. —14189—1—5

Sklep Wyprzedaży

przy Kantorze Informacyjno-Kommisowym **B. Korpaczewskiego**. Trębacka Nr 4

Kupuje, daje zaliczki, zamienia, przyjmuje do sprzedaży przedmioty domowego użytku, w rodzaju niżej padanych.

Nadto wyprzedaje:

Ubrania męzkie, damskie, dziecinne w różnych składowych częściach, mundury, suknie, okrycia balowe, letnie, chustki tureckie, francuzkie, kapelusze, buty, bielizna i t. p.

Sprzęty, naczynia i narzędzia, wazy, lichtarze, obrazy, filiżanki, ramy, szkice, i sztychy, brzytwy, maszyny do szycia i rękawiczek, neseserki i t. p. Przedmioty dla domowego użytku.

Resztki towarów łokciowych: atłas czarny, wełniane, muślinowe, perkalowe, dywan gobelinowy starożytny.

Pończochy i Skarpetki po cenach fabrycznych. 6—0—13214

Zakład Nauki Kroju

sukień i ubiorów damskich, jak również i pracownia **A. Gałeckiej,** przeniesione zostały całkowicie na ulicę Krakowskie Przedmieście Nr 85, dom zwany Roezlera. —13682—4—6

Najtańsze ceny!!!

Największy wybór!!!

Najświeższe fasony!!!

Koszul męzkich i damskich w różnych gatunkach od rs. 1 kop. 40 do rs. 5, kołnierze i mankiety damskie i męzkie, kalesony, krawaty, gorsety paryzkie, peniuary, spódnice i kaftaniki półbatystowe, pończochy i skarpetki z najcelniejszych Fabryk, oraz chustki jedwabne, wełniane i batystowe,

poleca

Magazyn Gotowej Bielizny przy ulicy Niecałej Nr 8 nowy. —14177—1—6

STOLARZ

przyjmuje wszelkie obstalunki, odpolitur owania Mebli, wraz z reperacją, które wykonywa z wszelką starannością. Nowolipie Nr 15, mieszkania 2. —14187—1—2

Jest do sprzedania

Fortepian

o siedmiu oktawach, z czterema szprejcami, z blatem metalowym, Kralla et Zejdlera. Ulica Piwna Nr 9, mieszkania 1, na 2-m piętrze. —14185—1—1

Fortepian

mahoniowy, do sprzedania, o sześciu oktawach, za rs. 60. Ulica Królewska Nr 25, u Fryzjera Bernatowicza. —14180—1—2



Jest do sprzedania

Fortepian

z fabryki Kralla i Seidlera, w dobrym stanie. Wiadomość przy ulicy Granicznej w domu Nr 15, w kantorze na dole. —13986—2—2

Potrzebni są zaraz

zdolni Podróżujący

na miasto (Stadtreisende), za wysoką prowizją, do składu Piwa przy ulicy Długiej Nr 32, naprzeciwko Hotelu Niemieckiego. —14102—2—3

Z dopłatą rs. 15,000

do zamiany na kamienicę w Warszawie, wartującą rs. 45,000. — **Majątek ziemski,** włók 19 z krestencją i inwentarzem żywym i martwym, kompletnym, w przyjemnej okolicy. — Interesanci zechcą pozostawić w redakcji Kurjera Warszawskiego adresy swoje i domów pod lit. L. N. O. 4—16—13970

Pralnia Kołnierzyków i Mankietów,

przyjmuje do prania kołnierzyki i mankiety, po cenie przystępnej, za akuratność i piękność prania zaręcza się. Ulica Gęsia Nr 2286/4, mieszkania 37. —14028—3—3

Z powodu wyjazdu, jest pozostawiony do sprzedania

GARNITUR MEBLI

francuzkiego fasonu, jedwabnym rypsem pokryty, bardzo mało używany, oraz Szeslong skórą kryty, Kozeta i Wieszadło stojące. Ulica Chłodna Nr 23, stróż wskaże. —14062—3—6

Wyklejam pokoje,

oraz wykonywam roboty **malarskie,** po nader umiarkowanych cenach.—Za sumienną i dobrą robotę gwarantuję. Mostowa Nr 24.

Z szacunkiem **P. Rossiewicz.** —14023—2—3

U Akuszerki A. M.

są **Pokoje** osobne, z wszelką wygodą, dla osób spodziewających się słabości, lub na inną słabość. Leszno Nr 51, mieszkania 30, na parterze. —14040—2—3

Do wynajęcia

10 Pokoi umeblowanych,

częściowo, po jednym lub dwa pokoje; a kto wynajmie całkowicie, ma przydany ogród spacerowy cienisty i jest na letniem pomieszkaniu. Ulica Jasna Nr 6, obok Hotelu Wiktorja. —13866—3—3

P O K Ó J

duży z meblami, za przystępną cenę każdego czasu jest do wynajęcia, przy ulicy Senatorskiej Nr domu 16, może być z usługą i pościelą,—stróż wskaże. —14179-1—2

POKÓJ

z kuchnią na dole.

POKÓJ

z kuchnią na piętrze, od Października. Nowy-Świat Nr 23. —14019—3—3

Do wynajęcia zaraz

do dnia 1-go Października r. b. **6 POKOI,** przedpokój, pasaż, kuchnia i wygódka, na 1-m piętrze z balkonem, od frontu, urządzone z wszelkiemi dogodnościami.—Tamże do wynajęcia jeden **Pokój** na 1-m piętrze, na paradnych schodach. Wiadomość na miejscu, ulica Elektoralna Nr 4 nowy. —14041—3—3

Z powodu wyjazdu jest do wynajęcia

MIESZKANIE

z meblami i usługą, złożone z 1, 2, 3 lub 4 pokoi, z kuchnią, wodociągiem i zlewem. Ulica Jerozolimska Aleja Nr 36, mieszkania 6. Wiadomość u stróża domu, od godziny 10 do 11 z rana. —14038—2-3

SKLEP

obszerny, z pokojem i kuchnią, do wynajęcia od Ś-go Michała, na Nowym-Świecie Nr 17. Wiadomość w Magazynie Nasion. —13854—6—6

Sklep Wiktuałów

przy ulicy Trębackiej pod Nrem 8, z kontraktem dwuletnim, jest do odstąpienia na dogodnych warunkach. —11253—6—6

Sklep Wiktuałów,

zaraz jest do odstąpienia na korzystnych warunkach, z przyczyny wyjazdu. Nr domu 9, ulica Wązki Dunaj. —13723—6—6

Dorożkarz, w którego powozie zostawiono w Niedzielę (28 Lipca), przy wysiadaniu na ulicy Białej,

Palto damskie,

będzie łaskaw odesłać takowe na ulicę Ogrodową Nr 15, za nagrodą,—stróż wskaże. —14017—3—3

Nagrody rs. 10.

Dnia 27 Lipca, między godzinami 5 a 6 po południu, przechodząc ulicami od Ś-go Krzyża do rogu Ordynackiej, zgubiono **Zegarek** złoty, ankier, kryty, z fabryki genewskiej. Łaskawy znalazca za powyższą nagrodę raczy zwrócić do Abrahama Szwajd, przy rogu Wilczej i Mokotowskiej—w dystrybucji. —14076—3—3

Książka Legitymacyjna

wydana na imie Rozalji Jeżewskiej, zginęła w d. 30 b. m. Łaskawy znalazca zechce odnieść na ulicę Podwal Nr 19, 1-sze piętro od frontu. —14129—2—3

Nagrody rs. 70.

Dnia 29 b. m. przechodząc przez ulicę Graniczną i Grzybów, **zgubiono:** 236 rubli, 13 sznurków pereł, parę kolczyków djamentowych, oraz broszka i zamek djamentowe, wszystko osadzone w srebro. Łaskawy znalazca zechce odnieść za prwyższą nagrodą na ulicę Grzybów Nr 14, do pana L. Sochaczewskiego. —14118—2—2

Nagrody rs. 10.

Pies Wyżeł, ponter, 4-letni, tarantowaty, łeb, uszy, oraz na grzbiecie cztery łaty kasztanowate, zaginął. Kto da o nim wiadomość, otrzyma powyższą nagrodę, nieprawy zaś posiadacz sądownie odpowiadać będzie. Ulica Aleksandrja Nr 13. —14037—2—3

Poszukuje się Wyżła

do mokrego i suchego polowania. Oferty z dodaniem ceny, przymiotów i wieku psa, uprasza się złożyć w Redakcji pod lit. A. B. 10. —10556—3—3

Koleje Żelazne.

Odchodzą z Warszawy:			Przychodzą do Warszawy:
Warsz.-Wiedeńska:	o g. 6 m. 15 rano	pośpieszny 3 klasy	o g. 8 m. 15 rano.
"	o g. 11 m. 10 rano	osobowy 4 klasy	o g. 5 m. 55 po połud.
"	o g. 5 m. 45 po południu	osob.-miej. 3 k.	o g. 9 m. 30 rano.
"	o g. 10 m. 30 wieczór	kurjer 2 klasy	o g. 8 m. 30 wieczór.
Warsz.-Bydgoska:	o g. 7 m. — rano	osobowy 4 klasy	o g. 9 m. 40 wieczór.
"	o g. 2 m. 35 po południu	kurjer 2 klasy	o g. 2 m. 45 po połud.
"	o g. 5 m. 45 po połud.	osob.-miejsc. 3 k.	o g. 9 m. 30 rano.
Warsz.-Terespolska:	o g. 10 m. 14 rano	pocztowy 3 klasy	o g. 8 m. 7 wieczór.
"	o g. 3 m. 45 po południu	kurjer 2 klasy.	o g. 1 m. 36 po połud.
"	o g. 9 m. 11 wieczór	osob.-towar. 2 i 3 k.	o g. 6 m. 39 rano.
Warsz.-Petersburska:	g. 9 m. 30 rano	pasażerski 2 klasy	o g. 3 m. 53 rano.
"	o g. 6 m. 43 wieczór	pasażerski 3 klasy	o g. 10 m. 20 rano.
"	o g. 11 m. 8 wieczór	pocztowy 3 klasy	o g. 7 m. 33 wieczór.
Nadwiśl. do Mławy:	o g. 7 m. 38 wieczór	pocztowy	o g. 10 m. 56 rano.
" "	o g. 6 m. 38 rano	towarowo-osobowy	o g. 9 m. 15 wieczór.
" **do Kowla:**	o g. 12 m. 48 po południu	pocztowy	o g. 5 m. 5 po połud.
" "	o g. 10 m. 13 wieczorem	towarowo-osob.	o g. 5 m. 44 rano.



Statek odchodzi z Warszawy do Płocka: w Poniedziałki, Środy i Piątki o godzinie 9-tej rano;

Z Płocka do Warszawy odchodzi we Wtorki, Czwartki i Soboty o godzinie 5-tej rano.

Patentowana Fabryka Broni i Patronów

pod firmą:

C. & J. BEKKER

w Warszawie,

Poleca WW. Panom **Patrony (Gilzy),** wyrobu krajowego systemu Lankastra i Lefaucheuxa, oraz **Przybitek,** w najlepszym gatunku, na sposób angielski. Z powodu znacznych zamówień, upraszamy uprzejmie o jak najrychlejsze podanie obstalunków, również w przybliżeniu potrzeby roczne, aby podołać z całą sumiennością w wykonywaniu powierzonych nam zleceń.

Z wysokiem uszanowaniem,

C. et J. BEKKER.

4—6 — 13536 —

NOWO OTWORZONY SKŁAD

MIODOWA Nr 15.

Wielki Wybór

OBIĆ PAPIEROWYCH

CERAT I ROLET

PO CENACH FABRYCZNYCH

Poleca Skład

A. LUBELSKIEGO I SPÓŁKI.

MIODOWA Nr 15.

7—0 — 12976 —

NOWO OTWORZONY SKŁAD

MAGAZYN BIELIZNY

WSTĄŻEK I UBIORÓW DZIECINNYCH

M. CALATI,

przeniesiony został dnia 1-go Lipca 1878 roku

na ulicę Czystą Numer 6, wprost Saskiego Placu

Magazyn ten zaopatrzony jest w najmodniejsze towary na sezon bieżący.

8—12 — 11094 —

Podaje się do wiadomości PP. Fotografów i Szanownej Publiczności, że

Skład przyborów fotograficznych, ram, obrazów, listew i regulatorów gazowych

ROBERTA OTTO

dotąd przy ulicy Marszałkowskiej egzystujący

przeniesiony został na ulicę Podwal Nr 2.

(obok kolumny Zygmunta.)

Tamże nadeszły różne **przybory fotograficzne, produkta chemiczne, ramy z drzewa orzechowego,** jak również **złocone i czarne ze złotem.**

4—6 — 12816 —

Otwarty przed trzema laty

Zakład Naukowy

dla przygotowania do egzaminu wolno wstępujących do wojsku na prawach trzeciego rzędu.

Zapis codziennie z wyjątkiem świąt od 5-ej do 7-mej po południu, w Kancellarji Zakładu przy **ulicy Leszno Nr 25,** 2-gie piętro od frontu.

Kurs nauk rozpocznie się dnia 1-go Września roku bieżącego.

Przyjmowani będą pensjonarze i przychodni. 15-0 — 11789 —

Z upoważnienia Władzy naukowej, przyjmuję **Uczniów na stancję;** oprócz troskliwej opieki i korrepetycji z przedmiotów szkolnych, zapewniam ciągłą konwersację w językach: niemieckim i francuzkim.

Ulica Chmielna Nr 25, mieszkania Nr 8.

Leon Stefański,

Nauczyciel języka niemieckiego.

6—10 — 13497 —

PANNY

uzdatnione, podręczne i do nauki, potrzebne są do Magazynu **J. Matuszewskiego.**

Ulica Wierzbowa, Hotel Angielski Nr 4.

6—6 — 13770 —

Nauczyciel domowy,

oraz **Nauczyciel,** który skończył 4-ry klassy i seminarjum nauczycielskie, potrzebni są zaraz do pensjonatu na prowincję. Wiadomość Hotel Drrezdeńki Nr 11, codziennie do godziny 10 rano. 4—5 — 14015 —

Nauczyciel Polak,

posiadający język ruski, niemiecki i francuzki, może otrzymać bardzo korzystne miejsce na prowincji, zaś **Nauczyciel Rossjanin** z upoważnieniem, **Guwerner Szwajcar** z francuzczyzną i niemczyzną, Guwernantki **Polki i Bony** poszukują zajęcia. Krakowskie Przedm. Nr 7. Rekomendacja **Dąbrowskiej.** —13951—5—6

Potrzebną jest

PANNA

kompletnie uzdatniona do szycia Sukien.— Ulica Nowolipki Nr 14, mieszkania Nr 18. —14119—2—3

Do warsztatu stolarskiego potrzebni są

UCZNIOWIE

w wieku od lat 15. Wiadomość, ulica Piękna Nr 8,—stróż wskaże. —14070—3—3

Młody Człowiek,

przybyły z prowincji, posiadający odpowiednie świadectwa z 11-tu lat spełnianych obowiązków w 2-ch większych majątkach ziemskich, znający dokładnie prowadzenie ksiąg i rachunków kasowych, administracyjnych i przemysłowo-fabrycznych, z powodu interesów familijnych, zmuszony stale zamieszkać w Warszawie i tu pragnie dostać odpowiednie zajęcie. Wiadomość przy ulicy Aleksandrja Nr 6, mieszkania Nr 11, na pierwszem piętrze. —13936—3—3

Potrzebne są

PANNY

do wykończania kapeluszy męzkich. Wiadomość w Magazynie kapeluszy. Podwal Nr 14. —13968—3—3

Mechanik-monter,

w sile wieku, specjalnie obeznany z prowadzeniem i montowaniem tartaków parowych, poszukuje miejsca w Warszawie lub na prowincji, jako maszynista i zarządzający przy tartaku, lub młynie parowem, albo też może objąć zarząd jakiej innej fabryki. Oferty składać proszę w Redakcji Kurjera Warszawskiego pod literami S. S. —13991—4—6

OSOBA

młoda, mężatka, znająca języki: niemiecki i francuzki, mogłaby towarzyszyć jakiej damie do Paryża. Wiadomość u Zawiadowcy dr. żel. W.-W. Gorzkowice. —14063—2—2

Potrzebni są

UCZNIOWIE

do zakładu jubilerskiego. Podwal Nr 11. —14007—2—3

OPERATORKA ODCISKÓW

podejmuje się operacji takowych. Najboleśniejsze i zadawnione odciski operuje bez bólu i użycia ostrych narzędzi w ciągu 5 minut.

Osoby interesowane przyjmuje każdodziennie od godziny 10 do 12 i od 3 do 5-tej.

Ulica Niecała Nr 8, parter prawy.

—14045—2—6 **BIELIŃSKA.**

Magazyn Ubiorów Męzkich

KAROLA SZLIS

MIODOWA Nr 15.

Garderoba letnia gotowa lub obstalowana, obecnie jako w drugiej połowie sezonu, po cenach **zniżonych,** krój znany **z dobrego gustu,** suknia **elegancka.** — 13183 —

Potrzebną jest

PANNA

szyjąca wprawnie bieliznę na maszynie Weelera et Wilsona, oraz podręczna, zdatna do szykowania mankiet i kołnierzyków. Wiadomość: Ulica Sto-Krzyzka Nr 7, do P. Piątkowskiej. —14085—2—3

Potrzebne są

PANNY

do krawieccczyzny uzdatnione, podręczne i do nauki, w Pracowni Marji Łożyńskiej, ulica Długa Nr 10, lewa oficyna, pierwsze piętro. —13978—2—3

OSOBA

w średnim wieku, znająca język niemiecki i posiadająca świadectwa, życzy przyjąć obowiązek do zarządu domu, pielęgnowania chorych, lub jako Bona do dzieci. Bliższa wiadomość przy ulicy Szczyglej Nr 5, mieszkania —14002—2—3

O wiorst 20 od Warszawy, potrzebną jest

MAMKA

miejska, zdrowa, z miękką piersią, z dwumiesięcznym lub kwartalnym, bardzo obfitym pokarmem, którаby umiała obchodzić się z dzieckiem, powierzone sobie niemowlę należycie pielęgnować i bieliznę tegoż ładnie prać i prasować. Osoby pragnące podjąć się tego obowiązku, zgłaszać się mogą do stróża w domu pod Nrem 52 przy ulicy Chłodnej, Kajetana, który wskaże numer mieszkania. —14048—2—3

MAMKI

miejskie i wiejskie, młode, zdrowe, z obfitym pokarmem, poszukują miejsca. Wiadomość u Akuszerki Kaz. Pnie. przy ulicy Chmielnej Nr 13 nowy, w oficynie lewej na dole. —14030—2—2

MAMKA

młoda, przystojna ze świeżym pokarmem przyjezdna, u Akuszerki M. Bolmińskiej, przy ulicy Sowiej Nr 3, drugie piętro od frontu, oraz ktoby sobie życzył wziąść dziecko za własne, nowo-narodzone, chłopczyk. Wiadomość tamże. 3—3 — 13945 —

RS. 3,000

każdego czasu jest do wypożyczenia, na 1-szy numer hypoteki domu murowanego w Warszawie. Wiadomość przy ulicy Elektoralnej Nr 9, u właściciela warsztatu kowalskiego. —14029—2—3

Dentysta Kochan

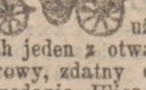
przyjmuje pacjentów od g. 10 rano do 4-tej po południu,

ZĘBY wstawia, plombuje, leczy, wzmacnia, czyści, wyrywa bez żadnego bólu podług najnowszego sposobu, za cenę przystępną. Ulica Nowo-Senatorska Nr 8, od frontu, naprzeciw Teatru.

5—6 — 13904 —

Magazyn Strojów i Ubiorów damskich w mieście Łodzi,

posiadający wyrobioną liczną klijentellę, jest do sprzedania z powodu zmiany interesów, za nader przystępną cenę. Bliższa wiadomość u pani Szczepkowskiej, Królewska Nr 6, w oficynie. —13642—3—3



Dwa Powozy

używane, cztero-osobowe z których jeden z otwartym fordeklem, drugi landarowy, zdatny do miasta i na wieś, są do sprzedania. Ulica Nowy Świat Nr 38 — stróż miejscowy wskaże. 3—6 — 13973 —



Jedyny najskuteczniejszy

ze wszystkich dotąd używanych płynów, dla wygubienia **odcisków,** poświadczony przez departament medyczny w Petersburgu. Znajduje się w składach aptecznych: Gallego, ulica Senatorska; Spiessa, plac Teatralny i w aptece Lilpopa Nowy-Świat. Cena za flakon 50 kop. —13989—2—6

W Drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 5).

Дозволено Цензурою Варшава 20 Іюля (1 Августа) 1878 г.

Redaktor Wacław Szymanowski.—Wydawca Gustaw Gebethner.